Nr. 192. We Lwowie, — Czwartek dnia 22. Sierpnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·60 kwartalnie złr. 4·60
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie . . . złr. 2·— kwartalnie . . . 6·— półrocznie . . . 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dziennikow“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Olborowski), rue de Saints Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 21. sierpnia.

Podźwięk toastów berlińskich ozwał się w mowie, jaką komenderujący w Gracu jenerał Schönfeld miał na uroczystym bankiecie w urodziny cesarskie. Po ognistym wstępie na cześć cesarza jako człowieka i monarchy, rzekł jenerał: „Ale nietylko my nosimy w sercach taki wizerunek Jego; także poza granicami monarchii świetnie i potężnie ten wizerunek jaśnieje. Jaką to burzą uniesienia powitał Go temi dniami potężny naród, nasz sprzymierzeniec, ze swoim młodym, świątłym władcą na czele! My wszyscy, pospołu z naszymi sąsiadami i towarzyszami, z którymi w danej chwili ramię do ramienia razem walczyć będziemy, czuliśmy wdzięcznie, jaką to miłością i wiernością naszego serdecznie ukochanego cesarza otaczali.“

List pasterski kard. arcybiskupa wiedeńskiego przeciw masonom i obchodowi Giordana Bruno jest nadzwyczaj gorący, tchnie tym samym duchem, co ennuncjacje biskupów niemieckich, francuskich, belgijskich, hiszpańskich i angielskich. W obozie liberałów wiedeńskich wywoła ten akt wielkie rozczarowanie, ks. Ganglbauer bowiem, jako benedyktyn, uchodził za „umiarkowanego“ katolika i dlatego zapewne został przez hr. Taaffego na tak ważną posadę zaproponowany. List ten jest niezawodnie zapowiedzią żywszego ruchu między episkopatem austrjackim.

Opozycja węgierska nie wierzy, aby Tisza dotrzymał przyrzeczenia swego, że do roku równowaga w budżecie przywróconą zostanie. Tak wykazuje *Budap. Hirlap*, że podatek wódczany przyniesie o 5 mil. złr. mniej niż zapowiadano, trudno, aby indemnizacja wódczana spodziewane sumy dała, podwyższenie tytoniu sprowadziło zniżkę w dochodzie, a ubytek w podatkach niestałych jasno wykazuje, że trudno jeszcze bardziej obciążać kontrybuenta węgierskiego.

Na 25. b. m. przygotowuje radykalizm węgierski olbrzymie manifestacje z korowodami publicznemi na obchód imienin Koszuta (Ludwika). Także kolonie węgierskie za granicą, jak n. p. w Bukareszcie, będą ten dzień obchodziły festynami.

W węgierskiem miasteczku Rohoncz wybuchł bunt. Urzędnicy tamtejszej cukrowni odparli zbrojno napad 100 robotników i rozproszyli ich.

Ryżskij Wiestnik donosi, że różne instytucje w kraju Nadbałtyckim zwróciły się do ministra sprawiedliwości z prośbą, aby wobec reformy sądowej nie mieli prawa do praktyki adwokaci izraelici, i wyraża nadzieję, że podania te uzyskają aprobatę ministra.

Do Berlina przybył hr. Nesselrode, wielki ochmistrz dworu carskiego, zapewne w sprawie podróży cara. Według *Nationalztg.* cesarz Wilhelm już dawniej zaprosił był carewicza następcę na manewry, ale zaszło podobno jakieś nieporozumienie, i carewicz wracając z jubileuszu sztutgardzkiego ominął Berlin. Sprawa zapewne wyjaśniła się tymczasem w Sztutgardzie, i carewicz przyjął nadeszłe do Peterhofu zaproszenie na manewry niemieckie.

Według londyńskich doniesień, car wyjedzie pojutrze do Kopenhagi, zkąd się 16. września do Poczdamu uda. Wysoce półurzędowy artykuł *Hamb. Corr.* dowodzi, że pod względem politycznym — zachowania lub zakłócenia pokoju — jest zupełnie wszystko jedno, czy car przyjedzie do Berlina, czy nie; może to mieć tylko znaczenie pod względem międzynarodowej grzeczności, która zostałaby naruszoną, gdyby car nie przyjechał; daleko ważniejszem jest, że Anglia popiera politykę trójprzymierza, do którego rzeczywiście się zbliżyła, i że udało się usunąć niektóre różnice, zachodzące pomiędzy Wiedniem a Berlinem — w tem leży rękojmia pokoju.

W tych dniach ma przybyć do Berlina br. Stumm, niemiecki ambasador przy dworze hiszpańskim. Przyjazd ten dał już dziennikom powód do nowej kombinacji politycznej, a mianowicie, że rozpoczną się rokowania, które ostatecznie doprowadzą do zbliżenia się Hiszpanii do trójprzymierza. Półurzędowo jednak zaprzeczają istnieniu podobnych zamiarów i oświadczają stanowczo, że nie ma mowy o rozszerzeniu koła sprzymierzonych mocarstw.

Ks. Bismark wysłał swoją żonę do Homburga a sam pozostaje w Berlinie, gdzie się podobno toczą bardzo ważne narady.

Wczoraj przybył cesarz Wilhelm z żoną do Sztrasburga. Na dworcu przygotowano okazałe powitanie, ale prócz urzędników i Niemców nikogo nie było. Alzatczycy nie pokazują się nawet na ulicy.

Z Paryża donoszą: Zebrani tu merowie z całej Francji urządzili składkę na upominek dla Carnota.

Wybory do parlamentu naznaczono na 20. września.

Na radzie ministrów oznajmił minister wojny Freycinet, jakie kroki poczyniono przeciw wojskowym zwolennikom Boulangera. Dotychczas uznano winnymi 59 oficerów armii czynnej, 22 armii terytorjalnej (landwery) i 22 podoficerów. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności i ukarano.

Hrabia Paryża przerwał milczenie, które zachowywał przez parę miesięcy. Przedmowa, którą ogłasza na czele zbioru listów, pisanych przez jego ojca, ks. Orleanu, nastręcza mu sposobność do wydania rodzaju manifestu do ludu francuskiego. Jestto dokument polityczny. Z większą aniżeli dotychczas dokładnością tłómaczy hr. Paryża zdanie, tyle omawiane, z testamentu, w którym ks. Orleański zaleca synowi, aby będąc równocześnie księciem katolickim, był zarazem sługą wyłącznym i gorliwym rewolucji. Podług komentarza szefa stronnictwa orleańskiego rewolucja w zdaniu testamentowem oznacza poprostu i jedynie Francję pod bronią wobec sprzymierzonej Europy, odpychającą interwencję obcych w swych sprawach wewnętrznych, Francję przeciwstawiającą nieprzyjaźni bardzo zadawnionej mocarstw europejskich rozprowadzenie pokojowe zasad, które się stały podstawą wszystkich rządów nowoczesnych, ale które wtenczas były odpychane przez główne monarchie na kontynencie. Strzedz się należy pomięszania „ducha rewolucyjnego“ z tą definicją słowa „rewolucja“; tego ducha hr. Paryża wypiera się energicznie.

Osiadli w Rzymie emigranci z Tryestu i Trydentu energicznie protestują w *Diritto*, jakoby oni byli sprawcami ostatniej historji bombowej. *Opinione* i *Riforma* domagają się przykładnego ukarania sprawcy — ale trzeba go złapać. Wojskowość skonstatowała, że jestto bomba, jakie przed r. 1870 były w wojsku w użyciu, a które dyrekcja artylerji jako niezdały materjał sprzedała!

W Turynie zagraża wielki krach bankowy z powodu nadmiaru spekulacji budowlanej.

Okazuje się, że Crispi tak rychło zamknął parlament, aby się pozbyć niektórych własnych projektów ustaw, które się dla rządu stały niedogodnemi. Głównie chodzi o projekt skonfiskowania majątku instytucyj pobożnych, który ogółem przeszło miliard franków wynosi. Pewne mocarstwo radziło bowiem Crispiemu, aby tego projektu zaniechał, i rada była tak dobitną, że Crispi usłuchał.

Według *Daily News* miał Milan postawić królowej Natalii następujące warunki: 1) królowa-matka może tylko dwa razy do roku przybyć do Belgradu; 2) pobyt jej każdym razem nie może przekraczać trzech tygodni; 3) królowa musi się potem udawać za granicę i nie może przebywać na terytorjum serbskiem; 4) królowa musi się wyrzec wszelkiego wpływu na wychowanie swego syna. Głównie jednak chodzi o te, co rejencja postanowi. Poseł rosyjski Persiani wrócił z Petersburga do Belgradu, jak słychać, na wyraźny rozkaz cara, aby uczestniczył w przyjęciu Natalii.

Podczas bankietu kolonii austro-węgierskiej w Sofii na imieniny cesarza, wzniósł wicekonzul hr. Leonard Starzeński najpierw zdrowie cesarza, a następnie zdrowie księcia i rządu, którym zawdzięczać należy, że się kolonia austro-węgierska czuje w Bułgarji jak w domu. Toast ten uzupełniły toasty osób prywatnych, podnoszące postępy Bułgarji za rządów ks. Ferdynanda, tudzież ład wewnętrzny, te bowiem czynniki przedewszystkiem sprawiły, że się tej kolonii w Bułgarji dobrze powodzi.

Z Konstantynopola wysłano na Kretę statek z wojskiem, działami i amunicją. Z Syrji niebawem odejść mają tamże dalsze posiłki. Ogółem będzie na Krecie 30.000 żołnierzy.

Z Aten donoszą: Położenie na Krecie poprawia się, pomimo że ciągle się jeszcze zdarzają krwawe starcia. Szakir basza występuje energicznie i rozbraja muzułmanów, którzy się wybryków dopuszczają. Delegaci kreteńscy przedłożyli mu na piśmie swoje żałoby i żądania, Szakir odesłał ten akt do sułtana.

Konjunktury wojenne rosyjskie.

(Artykuł powtórzony z nr. 183.)

Z powodu jesiennych manewrów w Galicji piszą petersburskie *Nowosti* co następuje:

„W końcu sierpnia w Galicji odbędą się manewry wojsk austrjacko-węgierskich. Cesarz, w otoczeniu wyższych dygnitarzy wojskowych, będzie obecny na tych popisach wojskowych i sprawdzi na miejscu zdolności mobilizacyjne awangardy tych pułków, które energicznie przygotowują się do wojny z Rosją. Manewry poprzedziła długa wycieczka polowa po pograniczu, w celu zapoznania generalnego sztabu przyszłej armii operacyjnej z zadaniem, jakie będzie miał do spełnienia. W takich warunkach i wobec przedsiębranych w Galicji od dłuższego czasu wojskowych zarządzeń, te zazwyczaj nie przedstawiające poważniejszego znaczenia ćwiczenia wielkich mas wojska, przedstawiają dziś istotny interes.

„Przeznaczone do udziału w cesarskich manewrach wojska znajdują się na stopie niemal wojennej. To już nie „szkielety“ rot i bateryj, ale rzeczywiste jednostki bojowe, gotowe ruszyć w pole na pierwsze wezwanie. A liczba tych jednostek wzrasta ciągle“.

Nowosti przytaczają dalej szczegółowo zmiany, jakie w ostatnich czasach zaszły w korpusach galicyjskich i donoszą, że rezultatem tych zmian jest skoncentrowanie znaczniejszej liczby wojsk w Galicji, że mianowicie „w dniu 1. października Austrja na północno-wschodnim froncie będzie miała 6 dywizyj piechoty, 3 dywizje kawalerji i 3 brygady artylerji polowej, nie licząc artylerji fortecznej i inżynierji“.

Obliczywszy siły wojskowe w Galicji, tak dalej piszą *Nowosti*:

„Chociaż nie ulega wątpliwości, że celem wzmocnienia orężnych sił Austrji jest przysposabianie się do wojny zaczepnej, niepodobna jednak przypuścić, aby wyższy zarząd wojskowy Austrji zamierzał rzucić na terytorjum rosyjskie wojska północno-wschodniego frontu, mając na uwadze dalsze ruchy i nie czekając skoncentrowania pozostałych korpusów. Taka operacja nie pozwala zupełnie liczyć na powodzenie. Ale zmusić pograniczne rosyjskie załogi do cofnięcia się w głąb kraju, przeszkodzić zmobilizowaniu ich i zabezpieczyć od wtargnięcia rosyjskiej kawalerji w główną linię rzeczonego frontu: Wiedeń — Kraków — Lwów — jest to zadanie bardzo poważne i do spełnienia możliwe. Celem tych kroków byłoby zagwarantowanie powodzenia pierwszemu aktowi wojny zaczepnej, przez skoncentrowanie armii na obranych kierunkach operacyjnych. Austrjaccy strategicy z punktu widzenia wojennego nie dowierzają, zdaje się, linii kolejowej z Trzebini do Krakowa, jakkolwiek linia ta dubluje się obecnie pod osłoną Wisły. Układając drugą linię szyn na kolei Karola Ludwika, przedsięwzięli oni nowe środki zabezpieczenia tej drogi. Obserwacja na granicy rosyjskiej podzieloną została pomiędzy trzy korpusy i każdy z nich w swoim okręgu obowiązanym jest do przedsięwzięcia we właściwym czasie odpowiednich kroków. Do dawniejszych 79 batalionów, 78 szwadronów i 35 bateryj, na których ciężyło to zadanie, dodano obecnie 15 batalionów, 12 szwadronów i 10 bateryj, które dotychczas konsystowały na Morawach.

„W razie zerwania z Rosją, pierwsze kroki Austrji mogą być obecnie dokładnie przewidziane. Po wypowiedzeniu wojny, korpusy awangardy przysuną się ku granicy bezzwłocznie, przekroczą ją tam, gdzie to będzie możliwe, i próbować będą zmusić rosyjskie załogi do cofnięcia się w głąb. I. korpus posunie się jak będzie można najdalej, osłaniając szczelnie linię Trzebinia-Kraków; korpus ten, za jakąbądź cenę, przekroczy granicę i starać się będzie znieść rosyjskie załogi oraz wstrzymać posiłki, wysłane im z pomocą. Z sukursem pospieszy mu na wszelki wypadek VI. korpus z Koszyc, choćby jeszcze nie zdążył się zmobilizować.

„Zbliżające się manewry w Galicji wykazać mają, o ile wojska awangardy przygotowane są pod względem frontowym i gospodarczym, do spełnienia przeznaczonego im zadania“.

Szkoły ludowe,

połączone z warsztatami ćwiczeń rękodzielniczych.

IV.

W szkołach żeńskich ludowych i średnich widać w ostatnich latach wielki postęp, szczególnie w kierunku, by dziewczęta nauczyły się tych robót, których później w domu i gospodarstwie potrzebować będą; nigdzie zaś nie widać dążenia, by już w szkole przygotowywano je w robotach z kierunkiem rękodzielniczym lub przemysłowym, a jednak w tym kierunku należy uwzględnić także młodzież żeńską.

Znaczenie i wartość pracy kobiety nie ma jeszcze w społeczeństwie naszym należytego uznania. Dla dziewcząt, które pragną nabyć wyższego wykształcenia w kierunku artystycznym lub artystyczno-przemysłowym, wstęp do zakładów — z wyjątkiem muzeum dla sztuki i przemysłu we Wiedniu, a u nas szkoły dla artystycznego przemysłu przy muzeum miejskim we Lwowie — zamknięty, a nawet uczennice, które do wzmiankowanych zakładów naukowych rządowych uczęszczały i z dobrym postępem naukę ukończyły, a co do biegłości i znajomości rysunków przewyższają nawet o wiele w kwalifikacji nauczycieli przygotowanych do udzielania nauki tej w szkołach średnich — nie mogą uzyskać miejsca nauczycielki z braku kompetencji, jako tylko w jednym kierunku, w myśl obowiązujących przepisów, odpowiednio wykształcone.

Nauczycielki szkół żeńskich podnoszą skargi, którym nie można odmówić słuszności, że pomimo pewnych i ważnych zmian na lepsze, które mianowicie w ostatnich latach poczyniono, według obowiązujących planów nauki zawsze jeszcze zbyt mało czasu wyznaczono na naukę robót kobiecych. Czas, wyznaczony dla nauki tej, wystarcza zaledwie, by dziewczęta nauczyły się początków tych robót, które dla domu są potrzebne; o przygotowaniu w kierunku przemysłowym nawet mowy być nie może. W seminarjach nauczycielskich żeńskich, stanowczo zamało czasu poświęcają nauce robót kobiecych. Przeważną ilość godzin wyznaczono w planie tych instytucyj na nabycie metodyki i wiadomości różnych przedmiotów — nauce zaś rysunków i robót kobiecych poświęcono ledwie kilka godzin tygodniowo.

Jeżeli odliczymy kursa haftów, wyrobu koronek, urządzone przy szkole dla artystycznego przemysłu we Lwowie i kierowane przez dobre nauczycielki, to mamy w kraju tylko jedną szkołę żeńską, w której uczą robót kobiecych na szerszą skalę, a mianowicie w Krakowie kursa robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki. Szkoła ta robót kobiecych, utrzymywana funduszami gminy, oraz subwencjami Kasy oszczędności w Krakowie i funduszu krajowego, prowadzona jest znakomicie. Uczą prócz rysunków fachowych, jako jednego z najważniejszych przedmiotów, szycia białego i haftów na bieliźnie, haftów artystycznych na materjach jedwabiem i złotą nitką, robót aplikacynych, wyrabiania koronek, roboty tak zwane friwolitowe, kroju i szycia sukien — jednem słowem przeważną część tych robót artystycznych i przemysłowych z działu robót kobiecych, które należą do zajęć przemysłowych kobiety. Uczennice opuszczające ten zakład, w którym uczą znakomicie we Wiedniu i zagranicą wykształcone nauczycielki, nie mogą, jakkolwiek zupełnie przygotowane do udzielania nauki w kierunku przemysłowym w szkołach żeńskich, ubiegać się o miejsca nauczycielek, jako w jednym kierunku tylko wykształcone; chyba w wyjątkowych wypadkach, jeżeli wykazać się mogą ukończonemi kursami i złożonym egzaminem w seminarjum nauczycielskiem. Że nabycie biegłości w robotach kobiecych w kierunku artystyczno-przemysłowym wymaga kilkuletniej żmudnej pracy, nie znachodzi uwzględnienia.

Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie utrzymuje od kilkunastu lat szkołę robót kobiecych, uczą przeważnie robót potrzebnych dla użytku domowego. Uczennice należą do klasy najbiedniejszej, których rodzice nie mają możności i środków posyłać dziewcząt do szkoły przez czas ustawą przepisany.

Szkoła ta, prowadzona dobrze i starannie, wytyczyła sobie plan nauki, zastosowany ściśle do przyszłych potrzeb życia codziennego i sposobu zarobkowania uczennic tam uczęszczających, działa wielce dobroczynnie, i życzyćby należało, by w każdem większem mieście powstać mogły podobne zakłady.

Działy nauki z kierunkiem przem., które już w klasach wyższych szkoły ludowej uprawiaćby można, łatwiej oznaczyć się dadzą dla dziewcząt jak dla chłopców. Dziewczęta bowiem przygotowują się już w domu do pewnych robót. W pierwszym rzędzie zatem uczyć należy: szycia białego, cerowania, robót pończoszkowych i haczkowanych — i wszystkie dalsze, obejmujące zakres robót przy sporządzaniu odzieży, dalej hafty białe, dzierganie, hafty nitką barwną na płótnie, roboty friwolitowe, robienie frędzli i siatki — hafty nitką barwną na materjach — aplikacje na suknie i na materjach. Do tych robót dodać można, w miarę stosunków miejscowych, wyroby kartonowe, szczególnie wyroby pudełek lepszych i delikatniejszych, wyrabianie kwiatów sztucznych, malowanie dekoracyjne na materji i drzewie. Wyliczone tu roboty przemysłowe nadają się przeważnie do usposobienia i natury kobiety, są, każda z osobna, działami robót przemysłowych — i powinny być uwzględnione w razie zorganizowania szkół żeńskich w kierunku przemysłowym.

Które z wymienionych tu robót i w jakim rozmiarze w jednej lub drugiej szkole żeńskiej, jako nauka obowiązkowa wprowadzone być mają, ogólnie obowiązującym przepisem oznaczyć się nieda i postanowić należy od wypadku do wypadku. Przy wyznaczeniu uwzględnić jednak wypada po pierwsze: potrzeby mięszanego przemysłu, po drugie: specjalne uzdolnienie nauczycielki w pewnym dziale wymienionych tu robót kobiecych, inaczej bowiem nauka nie przyniesie korzyści i będzie po dyletancku prowadzoną.

Naukę rysunków w szkołach żeńskich skierować należy przedewszystkiem na rysunek ornamentu płaskiego, w całej rozciągłości, na ćwiczenia w użyciu farb, na rysowaniu i malowaniu kwiatów, wreszcie na przygotowawczej nauce w litografii a także i drzeworytnictwie.

---

8)

HNAT SIEROTA.

OBRAZEK Z ŻYCIA LUDU

napisał

ABGAR-SOŁTAN.

(Ciąg dalszy).

III.

Jasne, wesołe.... promienne były początki wspólnego pożycia młodego małżeństwa.

Pieniędzy mieli do woli, zasługi bowiem więcej jak całoroczne wzięli do rąk odchodząc ze służby dworskiej.

Hnat zabrał się odrazu do zwożenia drzewa na nową chatę, dobrzy ludzie dopomagali mu, przez zimę zwiózł wszystko. Z pierwszą wiosną stanęła nowa... najokazalsza we wsi chata, z otwieranemi oknami, z murowanym kominem, z podłogą w świetlicy... cudo jednem słowem — ludzie mu zazdrościli.

Jeryna, nie naglona potrzebą do pracy, stroiła się. Co niedzieli w innej spodnicy, w innym fartuchu ukazywała się oczom zazdrośnych towarzyszek. Aż lśniło od niej dostatkiem... Widniał brak troski o jutro.

Przed żniwami zawitał nowy gość do nowo zbudowanej chaty — Pan Bóg dał im syna. Radości nie było miary, chrzciny trwały cały tydzień. Samemu popowi dał uradowany Hnat aż... dziesięć rubli.

Łaskawi goście zbiegali się z całej wsi i... wypili na tych godach dwanaście wiader wódki, zjedli ogromnego wieprza i roczną jałowicę... ale ktoby tam żałował sąsiadom, kiedy Bóg dał dostatek.

Rezultatem tych traktamentów było, że poszła cała gotówka, a prócz tego Hnat sprzedał Abramkowi za wódkę dwa morgi najlepszej pszenicy — na pniu... Lecz to nie wielka bieda, zostało im przecież morg żyta i morg pszenicy i cała jarzyna, z głodu mrzeć nie będą i tak mało który gospodarz ma więcej... a ich tylko dwoje.

Małżonkowie ufali w szczęśliwą gwiazdę, która im dotąd stale przyświecała, ufali w opiekę dziedziczki, której łaski oboje doświadczali.

Jeryna, jako młoda matka, na robotę nie chodziła, na dworskim łanie nikt jej dotąd nie widział, a własne ich zboże zebrali sąsiedzi, w jakiś *lubelny* dzień... za dobre słowo i za obfity poczęstunek... Bodaj to święciła się pomoc ludzka... sąsiedzka.

Hnat, choć przywykł do chałupy i do roli poważnego gospodarza, miał jednak robaka, który go gryzł — świta mu dolegała, tęsknił za palonemi butami stajennego chłopca. Nudził się.

Czasami siedząc na przyzbie przed chatą w *dolce farniente* pogrążony, z zazdrością spoglądał na dawnego kolegę Iwasia, jadącego na „młodym Ibrahimie“... Taka już jego dola: on sam od źrebięcia konia tego *plekał*, on pierwszy na niego siadał... a teraz jeździ na nim „durny Iwaś“... ah! niedoczekanie jego.

To znowu drugim razem przelatywał mu po przed oczy szaraban pana Karola z Hrehorówki, zaprzężony szaloną czwórką różnomastnych stepowników. Stary Dynys, jak bożek furmański, siedział na koźle i tylko wiokał a hukał na koniki sokoliki... *maładiecka* to jazda.

Hnat zazdrościł Iwanowi, zazdrościł Dynysowi, zazdrościł wszystkim... bo gryzła go i męczyła nuda straszna.

Nieraz przychodziła mu myśl, brała ochota: porzucić żonę, dziecko, gospodarstwo i pójść szukać służby u młodego *wrażego* pana... pójść na własną kozacką... burłacką dolę.

— *Ot, na żuryw by sia czołowik* — mówił naówczas... i szedł do karczmy.

W razie jakiegoś zjazdu we dworze, pomimo najpilniejszej roboty, szedł zawsze na pogadankę z furmanami — do piekarni. Później wieczorem zapraszał wszystkich do karczmy — na poczęstunek.

Tam dopiero dawał folgę gnębiącemu go smutkowi. Wspomnieniom nie było końca, rozmowa toczyła się o wszystkich znanych panach i ich koniach — o dawnych pohulankach — polowaniach... jarmarkach minionych itp.

Abramko był dlań zawsze z wielkiem uszanowaniem, z radością witał go w karczmie, kredytował wiele Hnat zapragnął i o natychmiastową zapłatę nie upominał się... na później ją zostawiał, brał tylko od czasu do czasu jakieś cyrografy, które mu Hnat, zazwyczaj wówczas pjany, przy pisarzu gminnym wystawiał.

Snuła się tak szara przędza życia codziennego pod jasną strzechą nowo zbudowanej chaty. Małżonkowie coraz bardziej obojętnieli dla siebie — żyli tylko wspomnieniami — oboje żałowali minionych czasów.

IV.

Od ślubu Hnatowego upłynęło już cztery lata.

Aż strasznc wspomnieć jakie zmiany zaszły w Hołczyńcach. Starą dziedziczkę, jasną, dobrą panię wywiozły cztery odwieczne siwosze na cmentarz... i spoczywa tam miłościwa w murowanym sklepie, pomiędzy sztywnymi, wyprostowanymi świerkami.

Młody dziedzic porzucił ojcowiznę, czasami tylko na krótko do Hołczyniec zaglądnie, a cały czas przepędza gdzieś daleko na obczyźnie.

Na folwarku rozsiadł się Icko Cwajnos, najbogatszy kupiec z Rajpola, a za nim przyszła cała ćma miszuresów i wierników... W dworskim parku pasą się żydowskie kozy.

Cała dawna dworska służba rozbiegła się po sąsiednich dworach za kawałkiem chleba. Tylko starzy gracjaliści zostali na miejscu. Schodzą się oni czasem na cmentarzu, pożalić się na swój los i—zwracają wówczas oczy zapłakane na opustoszały dwór... na martwe okna i zamarłe kominy... z westchnieniem wspominają tę świętą panią, która do ostatniej chwili rządy w delikatnej dłoni trzymała... o każdym pamiętała... każdemu tylko dobrze zrobiła... Nie ma już jej.

U Hnata również nie wesoło. Mieli jednego synka i ten drugiego *rocsku* nie doczekał, umarł jakoś pod wiosnę... *sadusiło go* — zawyrokowała stara znachorka; drugiego dziecka nie mogli się doczekać.

Hnat rozpił się na dobre, wszystko zastawiał u Abramka, który już cały grunt zakupił naprzód na trzy lata i w dodatku zobowiązał go umową, by mu za kawałek chleba, za łyżkę strawy, za kieliszek wódki, obrabiał własną swoją niwę.

Jeryna zgorzkniała zupełnie. Resztki już tylko owych pięknych strojów pozostało jej, a i te musiała skrzętnie przed mężem ukrywać, ażeby ich do karczmy nie zaniósł i na wódkę nie wymieniał... Męża nienawidziła już teraz.

Przed sąsiadkami nieraz narzekała i biadała na swą smutną dolę.

Jej takie jasne, takie wesołe, takie strojne życie uśmiechało się. Odepchnęła je od siebie... dla ułudnej mary cześci... dla mgławicy miłości.

Teraz żałowała.

— Potrzeba mi było iść na biedę... na nędzę... na *harowanie* — mówiła rozżalona — onby mnie był złotem obsypał, w jedwab odziewał... On, panicz złoty, jak *soreńka* jasny... a ja durna nie słuchałam go... ja durna za tego pijaka, za tego *nedbałycia* poszła... Oj, biednaż moja głowa.

I opierała głowę na dłoni zawodząc tęsknie.

— Żebym ja była panicza słuchała — narzekała dalej — to onby się był domu trzymał, jabym była panowała, z kluczami bym chodziła, ze spiżarni wydawała... a tak jego nie ma — tylko ten pijanica, który mi już zbrzydził i świat ten jasny i to słonko złote.

Sąsiadki, przyjaciółki pocieszały ją.

— Nie płacz, rąk białych nie łam — mówiły — weź się do roboty, zarobisz trochę grosza, sprawisz sobie znowu czerwoną spodnicę z galonem... idź, idź na łan do żyda, jak każda z nas chodzi.

— *Nie doczekanie ich!* — wołała wówczas oburzona — nie doczekanie tych *nechrestów*, tych... *czortby tam z nymy!* Wolę już z głodu umierać, jak żydowi robić... alboż wy myślicie, że mnie o sam galon chodzi, że mi tylko krasnej spodnicy brakuje... *Pek ta cur* na was... a żebym i miała, to do kogo się w nią ubierę, do tego pijaka, *neluba*.

— Ha! ha! ha! albo to u nas żwawych parobków nie ma — przerwała śmiejąc się cynicznie Pałaszka — za mną co niedzieli całe stado. Stary mój aż pęka ze złości... to i cóż mi on może zrobić... teraz wolność!

— *Propadaj* z taką wolnością i z takimi żwawymi chłopcami — przerwała jej gniewnie Jeryna — mleko u każdego pod nosem, a dziegciem śmierdzi na pół mili... *ot tobi myleńkij.* Co było starszych, *praworniejszych*, to za Dunaj pognali... tam na pohybel, na śmierć marną... Ale co mi tam, ja i za tamtymi nie żałuję, mnie żal tylko jednego, orlika jasnego... panicza złotego, on miał oczy jak *sirnyci*, a liczko jak obraz w cerkwi, a ja głupią nie chciałam go posłuchać... mnie potrzeba było popa... mnie korowaja!

(C. d. n.)

Niewłaściwem by było zupełnie, gdyby naukę rysunków w szkołach żeńskich prowadzono według szablonu akademickich i wystarczy zupełnie, jeżeli i w klasach najwyższych ograniczy się nauka na rysunku według modeli gipsowych, a wyjątkowo gipsowych biustów. Najmniej odpowiednią byłaby nauka modelowania.

Do rozwoju i rozszerzenia pola zarobkowania w zakresie przemysłu dla kobiet, przyczyniłyby się w wysokiej mierze nauczycielki kształcone zawodowo w pewnym kierunku przemysłu. Największe zasługi i korzyści przyniosłyby nauczycielki takie w okolicach, gdzie pewne gałęzie przemysłu domowego, jak hafty i wyszywania na płótnie, skórze i suknie, tkactwo artystyczne barwne, jak pasy, [illegible], ochotki itp. dotychczas są pielęgnowane i cenione jako części tak malowniczego stroju ludu kraju naszego. Nauczycielki takie musiałyby być jednak specjalistkami i zajmować się wyłącznie nauką robót ręcznych, zwolnione je należało stanowczo od obowiązku udzielania prócz zawodowych rysunków i robót ręcznych, jakichkolwiek przedmiotów w szkołach ludowych. Chcąc uzyskać doskonałe wyroby w zawodzie rękodzielniczym i przemysłowym, kształcić musimy przedewszystkiem specjalistów. Wyroby przemysłowe tak są różne i rozmaite, że dziś nie można nawet przypuścić, by w jednej osobie znaleźć można taką biegłość i rutynę w różnych zawodach pracy rękodzielniczej, aby była w stanie uczyć; dyletantyzm zaś, wprowadzony do nauki w szkole, przyniósłby tylko szkodę, a nie przysporzył korzyści.

Brak wzorów rysunkowych, nadających się do nauki przemysłowej w szkołach niższych, jest bardzo wielki, jakkolwiek co do robót kobiecych, są pewne nawet znakomite dzieła. Najbogatszy zbiór wzorów znachodzi się dla wyrobu koronek. Także dla robót tak zwanych friwolitowych są dzieła w języku niemieckim, francuskim i angielskim; zwłaszcza to, że te roboty pielęgnowane są wszędzie w szkołach żeńskich. Stowarzyszenie pracy kobiet we Wiedniu, jak również centralny urząd przemysłowy w Wirtembergii, spowodowały wydanie bardzo cennych wzorów do kroju bielizny. Brak jednak wzorów dla szkół żeńskich, do początkowej nauki rysunków, do nauki rysunków kwiatów, a częściowo także i wzorów do robót igłą i pokrewnych technik.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych, uznając niezbędną potrzebę wzorów dla nauki początkowej rysunków w szkołach przemysłowych, zarządziła wydanie takie; pierwsza serja publikacji też już w tym roku opuści prasę i oddana będzie do użytku szkół.

Kosztem Muzeum przemysłowego miejskiego wydane zostały wzory przemysłu domowego włościan na Rusi, które dostarczają bogatego materjału do haftów i wyszywań na płótnie i na materjach.

L. Wierzbicki.

Sprawy krajowe.

W dniu wczorajszym odbył się w Nisku wybór posła sejmowego na miejsce Walentego Jachyma, który jak wiadomo, po długim [illegible] ... mandatu nie [illegible]. Do wyboru powołani zostali w myśl dodatku do sejm. ordynacji wyborczej (ustawa z d. 26. września 1866) ci sami wyborcy z kurji gmin wiejskich, którzy przy ostatnim wyborze głosy swe oddawali, a wynik wczorajszego wyboru jest następujący: Na 107 głosujących otrzymał p. Stanisław Jędrzejowicz 94 — a na hr. Hompescha, który stanowczo oświadczał, że wyboru nie przyjmie, padło mimo to 13 głosów. Wybrano przeto posłem p. Stanisława Jędrzejowicza.

* * *

Wczoraj po południu odbyła Dyrekcja galicyjskiego funduszu propinacyjnego szóste z rzędu posiedzenie.

Omawiano na niem między innemi kwestję zaliczenia m. Żółkwi do rzędu tych miast, które po myśli §. 42. noweli propinacyjnej pozostać mają po koniec roku 1910 w samoistnem wykonywaniu prawa propinacji. Referent tej sprawy, starosta p. A. Jaegerman, przedstawił, że gdy skarb państwa zgodził się za opłatą kwoty 15.000 zł. zrzec się prawa pobierania rodzaju emfiteutycznego czynszu za prawo propinacji, mieszczanie zaś żółkiewscy, którym prawo sprzedaży napojów przysługiwało, oświadczyli, że prawo to należy wyłącznie do gminy, a obszar zwany „Zamczyskiem“, uważany jest jako obszar dworski — przeto na wypadek, jeśli zarząd gminny cofnie wniesiony rekurs do ministerstwa i zgodzi się ze skarbem państwa, jak to już dawniejsza reprezentacja gminna uchwaliła, nie zachodzi żadna przeszkoda w zaliczeniu Żółkwi do rzędu miast, które pozostać mają w samoistnem wykonywaniu prawa propinacji po koniec r. 1910. Po dyskusji, jaka się nad sprawą tą wywiązała, przyjęto wniosek p. referenta.

Następnie załatwiono pewną ilość reklamacyj i uchwalono umocować do podpisywania obligacyj pp. dr. G. Romera i hr. St. Badeniego. Na tem o godzinie ½9. posiedzenie zakończono.

Na sobotniem posiedzeniu, w którem brali udział pp.: prezydent wyższego sądu lwowskiego Simonowicz, sądu krakowskiego Zborowski, członkowie dyrekcji funduszu propinacyjnego: A. Jägerman i dr. Wereszczyński, syndyk funduszu propinacyjnego adwokat dr. H. Szydłowski, zastępca prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Geistlener, radcy skarbowi Łuczkiewicz i Fritz, radca prokuratorji skarbu Kunz i adwokaci Czajkowski z Przemyśla, Krzyżanowski i Skałkowski ze Lwowa, omawiano sprawę wydawania przekazów sądowych, upoważniających uprawnionych do podniesienia wynagrodzenia. Przekazywanie to kapitałów indemnizacyjnych odbywać się będzie, jak wiadomo, po myśli postanowień patentu ces. z r. 1853. Chodziło atoli dyrekcji funduszu propinacyjnego o porozumienie się tak z władzami sądowemi, jak i z władzami skarbowemi, celem obmyślenia jak najkrótszego sposobu postępowania i omijania trudności, wskutek których następować by mogły niepotrzebne zwłoki w wydawaniu wynagrodzenia uprawnionym we właściwym czasie.

Zapadłe na tej konferencji uchwały postanowiono na razie zachować w tajemnicy.

* * *

Ministerstwo oświecenia postanowiło urządzić w r. b. pięciomiesięczny kurs dla nauczycieli rysunku uzupełniających szkół przemysłowych, któryto kurs, tak jak w roku zeszłym, odbyć się ma w Krakowie w państwowej szkole przemysłowej i trwać będzie od 1. września b. r. do końca stycznia 1890 r. Ministerstwo postanowiło jednak, że tylko koszta połączone z aktywowaniem powyższego kursu poniesie, wsparcia zaś dla frekwentantów nie mogą być udzielone z funduszów państwowych, zatem liczy w tej mierze na ofiarność kół krajowych, interesowanych istnieniem uzupełniających szkół przemysłowych.

Namiestnictwo odniosło się wskutek tego do Wydziału krajowego z prośbą o wyznaczenie pewnej subwencji na zasiłki dla frekwentantów, których na przedstawienie Rady szkolnej krajowej p. Namiestnik na ten kurs powoła.

Wydział krajowy przyrzekł udzielić na ten cel zasiłek w kwocie 2.500 złr., wyrażając zarazem życzenie, ażeby przedewszystkiem uwzględnieni zostali kandydaci, zajmujący posady nauczycielskie w miastach, w których są już, lub też powstać mają szkoły przemysłowe uzupełniające, a gdzie brak dotąd nauczycieli, którzyby taki kurs przygotowawczy odbyli. Za takie miasta uważa Wydział krajowy Brzeżany, Bochnię, Jasło, Kołomyję, Myślenice, Sanok, Śniatyn, Wilamowice, Wadowice i Żółkiew. Miasta te musiałyby się zatem również przyczynić do kosztów utrzymania nauczycieli w Krakowie na wypadek, gdyby kraj. Rada szkolna z miejscowości tych wysłała nauczycieli na kurs przygotowawczy.

Obecnie mamy w kraju 20 uzupełniających szkół przemysłowych, a prowadzą się rokowania o zaprowadzeniu takich szkół w Jaśle, Wieliczce, Samborze, Gródku i Śniatynie, w miejsce zniesionych szkół wydziałowych, i jest nadzieja, że szkoły te w roku 1890 wejdą w życie. Urządzenie zatem takiego kursu przygotowawczego jest dla rozwoju uzupełniających szkół przemysłowych bardzo pożądane, zwłaszcza, iż zeszłoroczny kurs wykazał nader piękne rezultaty.

Przykład godny naśladowania.

Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*:

W chwili, kiedy po pewnej pauzie znów pojawiają się pogłoski o sprzedaniu na kolonizację Rojewa, Zbrachlina i folwarku Czechy w powiecie gnieźnieńskim, warto przedstawić całej Wielkopolsce, całemu zaborowi pruskiemu przykład chłopa polskiego, włościanina naszego, z którego wszyscy dumni być możemy, a którego nie wahamy się za wzór postawić wszystkim tym, co się jeszcze biją z myślami: „sprzedać? czy nie sprzedawać?“

Jest w Łubowie gospodarz Polak, nazwiskiem Koperski, właściciel 33 morgów polskiej ziemi, ojciec kilkorga dzieci, dobry gospodarz, dobry mąż i małżonek, mieszkający sam jeden jako gospodarz we wsi Łubowie, podczas kiedy inni gospodarze łubowscy, Polacy, mieszkają po tak zwanych hubach łubowskich.

Do tego gospodarza Koperskiego przyszedł jeden z kolonistów, osiadłych na dominium łubowskiem, dawniej własności p. Lewandowskiego — i zaczął chłopa kusić, aby mu to gospodarstwo sprzedał, dla krewnego Niemca, chcącego jeszcze osiąść na Łubowie.

Wiemy z ust najwiarogodniejszych, iż Koperskiemu ofiarowano 100, potem 150, następnie 180, a w końcu 200 talarów (nie marek) za jeden morg ziemi, razem 6.600 talarów, czyli 20.000 marek za gospodarstwo 33 morgowe, mające lichą chałupkę, liche budyneczki gospodarskie.

Na gospodarza wiejskiego, nie mającego długu i żyjącego skromnie na 33 morgach, pokusa uderzyła: „Cobyś to morgów mógł kupić za te 20.000 marek, cobyś to mógł za majątek dzieciom zostawić, prawie każdemu tyle, co dziś sam posiadasz?“

Ale przypomniał sobie wiersz drukowany kiedyś w pismach ludowych, w którym powiedziano jest:

„Przyszli tutaj Niemce, przyszli tu odmieńce:
Sprzedaj chłopię ziemię, będziesz miał czerwieńce,
Będziesz miał czerwieńce, będziesz miał talary,
Sprzedaj chłopię ziemię, boś chory i stary!“

I przypomniał sobie dalsze strofy tego wiersza, przypomniał sobie lata chłopięce, spędzone na tym kawale ziemi polskiej, którą miał sprzedać kolonistom — i zwyciężył pokusę! Odepchnął 6.600 talarów mówiąc: „Nie sprzedam dziś, ani jutro, ani nigdy — już mi tu nie przychodźcie, bo was psami wyszczuję!“ Chciano od niego kupić choć tylko 3 czy 4 morgi przylegające do kolonii, dawano mu za te morgi, coby tylko sam zażądał, ale chłop się uparł i ani piędzi swej ojcowizny pracą podwojonej nie sprzedał kolonistom.

Wielu z naszych większych właścicieli ziemskich sprzedano folwarki na subhaście i tam je kupiła kolonizacja. Inni sprzedali z ostatniej nędzy, aby choć jaki tysiąc marek uratować. Ale byli i tacy, co sprzedali bez potrzeby, co unieśli ze sobą spory mająteczek odebrany z kasy komisji kolonizacyjnej.

I tych to zawstydza ogromnie on włościanin polski z Łubowa, przed tymi staje on jak straszliwy wyrzut sumienia. Nikomu jeszcze nie ofiarowała komisja kolonizacyjna po 200 talarów czyli 600 marek za jeden mórg ziemi. Jemu je dawano, a on miał w sercu swojem tyle miłości ziemi ojczystej, tyle zamiłowania tego kawała zagona swego, na którym się urodził, tyle wiary w pomoc Opatrzności, że się oparł pokusie, że odrzucił czerwieńce i talary, byle tylko nie wpuścić Niemca-kolonisty w polskie gospodarstwo.

Niechaj on nam pozostanie przykładem i wzorem, a nazwisko Koperskiego, gospodarza z Łubowa, niechaj wywoła rumieniec wstydu na lica tych, co ziemię ojczystą uważając za towar, handlować nią się nie wstydzą, jak sznurkiem lub tasiemką.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. sierpnia.

* **Konfiskata** nr. 183 *Gazety Narodowej* została przez c. k. sąd krajowy częściowo zatwierdzoną, częściowo zniesioną. Zatwierdzono zabranie artykułu p. t. „Sprawa gorlicka“, a to z powodów, które wyrok c. k. sądu krajowego w ten sposób stylizuje:

„Artykuł pod napisem „Sprawa gorlicka“ przekracza granicę niedozwolonej krytyki zarządzenia JE. pana namiestnika, albowiem autor artykułu tego twierdzi, że rozwiązanie Rady powiatowej w Gorlicach nastąpiło wbrew, z naruszeniem ustawy, co jako akt siły własnej jako krok błędny i niebezpieczny poczytywanemby być musiało, przeto zawiera znamiona przekroczenia z § 300 u. k.“

Co do artykułu „Konjunktury wojenne rosyjskie“ zniósł c. k. sąd krajowy konfiskatę, że zaś p. prokurator przeciw temu orzeczeniu nie rekurował, a rzeczony artykuł, z wielu względów ciekawy, jest zawsze aktualnym, więc go w numerze dzisiejszym powtarzamy.

* **Posiedzenie Rady miejskiej**, które dla braku kompletu nie przyszło d. 8. bm. do skutku odbędzie się we czwartek d. 22. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawa przyjęcia przez miasto uczestników II. zjazdu prawników i ekonomistów polskich, mającego się odbyć we Lwowie w miesiącu wrześniu br. Sprawa wzięcia w dzierżawę wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w dobrach fund. św. Łazarza. Sprawa wzięcia w dzierżawę wyszynku i sprzedaży napojów propin. w dobrach miejskich. Sprawa wzięcia w dzierżawę wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych w dobrach funduszu śp. Gosiewskiego. Wnioski dotyczące wysłania dwóch względnie trzech urzędników magistratu na wystawę paryską. Wniosek w sprawie umowy z p. Antonim Przyszlakiem litografem co do litografowania planu miasta Lwowa. Sprawa podniesienia udziałów złożonych przez gminę m. Lwowa w Towarzystwie ochrony Tatr polskich. Jan Lewiński i Julian Zacharjewicz o pozwolenie na parcelację i założenie dróg na gruntach realności lk. 93, 73 i 101¼. Sprawa wydzierżawienia stanowisk dla bojków na placu Halickim. Sprawa wyboru delegatów do komisji nadzorującej miejskie areszta. Sprawa najmu realności N. C. 647¾ na pomieszczenie 1 kadry ułanów. Albert Schumann o przedłużenie pozwolenia używania placu Castrum na cel dawania przedstawień cyrkowych po koniec września br. Klasztor PP. Benedyktynek ormiańskich o urządzenie kosztem gminy rezerwoaru betonowego do studni wytryskowej w podwórzu rzeczonego klasztoru. Wnioski dotyczące obsadzenia opróżnionej przez śmierć śp. Józefa Zimermanna posady referenta statystycznego.

Na tajnem posiedzeniu: Jan Władysław Tyczka asystent Izby obrachunkowej miejsk. o zaliczkę na płacę. Józef Chowaniec, adjunkt miejskiej Izby obrachunkowej o zaliczkę na płacę. Józef Biegdoń, Herman Rauch, Antoni Żółkiewicz, Jadwiga Grzywińska o przyjęcie do związku gminy. Florentyna Julia Sklerska o przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy. Edward Gaudia o przyjęcie do gminy.

* **Mianowania.** Pan namiestnik zamianował weterynarzami powiatowymi oglądaczy zwierząt i płodów zwierzęcych: Henryka Rohra z Podwołoczysk, Michała Ochnicza z Szczakowy, Jana Szczerbę z Brodów, zastępcę weterynarza powiat. Aleksandra Gottlieba z Śniatyna, asystenta szkoły weterynarji Michała Serwackiego ze Lwowa, nauczyciela szkoły rolniczej Teofila Sochaniewicza z Kobiernic, weterynarza miejskiego Karola Faulenta z Śniatyna, weterynarza pryw. Mieczysława Grodeckiego z Brzeska, weterynarza miejskiego Stefana Janowicza z Kołomyi, weterynarza pryw. Jana Panka z Dębicy, dyrektora stadniny Jana Wilińskiego z Chrestowiec, weterynarzy miejskich Leona Lublinera z Biały, Marka Dymitra z Czortkowa, Horodnickiego Mikołaja ze Stryja i Sylwestra Kruczkowskiego z Mościsk i przeznaczył tych nowomianowanych weterynarzy powiatowych do służby przy starostwach jak następuje: Henryka Rohra do Wieliczki, Michała Ochnicza do Chrzanowa, Jana Szczerbę do Borszczowa, Aleksandra Gottlieba do Bóbrki, Michała Serwackiego do Cieszanowa, Teofila Sochaniewicza do Dąbrowy, Karola Faulenta do Zaleszczyk, Mieczysława Grodeckiego do Husiatyna, Stefana Janowicza do Niska, Jana Panka do Turki, Jana Wilińskiego do Kołomyi, Leona Lublinera do Nowego Targu, Dymitra Marka do Kolbuszowy, Mikołaja Horodnickiego do Zbaraża, wreszcie Sylwestra Kruczkowskiego do Pilzna.

Weterynarzy zaś Jana Sełtykiewicza z Przeworska, Hermana Atlassa z Kałusza i Józefa Bernsteina zamianował pan namiestnik oglądaczami zwierząt i płodów zwierzęcych na stacjach wchodu: pierwszego w Brodach, drugiego w Podwołoczyskach, trzeciego w Szczakowy.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Marjana Deisenberga, w Jastrząbce starej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jastrząbce starej; tymczasowego nauczyciela młodszego szkoły filialnej w Rzepienniku suchym; Bolesława Taszyckiego, stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Rzepienniku suchym; tymczasowego nauczyciela młodszego, Piotra Białeka, w Kozach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łękach.

Kraj. Dyrekcja skarbu zamianowała poborcami urzędów podatkowych w IX. klasie rangi kontrolorów podatkowych: Jana Matauschka, Henryka Pytlika i Aleksandra Hamerskiego; dalej kontrolorami urzędów podatkowych w X. klasie rangi adjunktów podatkowych: Maksymiliana Białoruskiego, Władysława Like, Jana Wołcyrza, Karola Ochmanna i Cyryla Hryoynę; w końcu adjunktami urzędów podatkowych w XI. klasie rangi: podoficera 45 pułku piechoty Emiliana Czerneckiego, tudzież prowizorycznych adjunktów podatkowych: Władysława Szymańskiego, Stefana Wasylkiewicza, Jana Tuteckiego, Ferdynanda Zachariasiewicza, Marjana Zajączkowskiego, Franciszka Hellmanna i Aleksandra Szygowskiego; praktykantów podatkowych: Antoniego Poreckiego i Jerzego Bereczyckiego oraz kalkulanta departamentu rachunkowego krajowej dyrekcji skarbu Józefa Lubiniego.

* **Przeniesienia.** JE. pan namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Daniela Kisiela z Turki do Brzeska, Teofila Dorożyńskiego z Husiatyna do Złoczowa, Władysława Machalskiego z Sambora do Czortkowa, Stanisława Herasymowicza z Bóbrki do Tarnopola, Jana Pawlikiewicza z Zbaraża do Stanisławowa, Edmunda Sochackiego z Nowegotargu do Sambora, wszystkich na własną prośbę; ze względów zaś służbowych weterynarzy powiatowych Ferdynanda Zoernera z Niska do Tarnobrzegu, Włodzimierza Fedorowicza z Borszczowa do Myślenic i Marjana Dulębę ze Stanisławowa do Łańcuta.

* **Zmarli.** Ludwika Rapacka, obywatelka z Litwy, od kilku lat stale zamieszkująca w Krakowie, zmarła w Szczawnicy d. 16. bm.

Anastazy Ludwik Jagielski, magister farmacji, b. właściciel apteki i żołnierz z r. 63, rodem z Królestwa Polskiego, lat 55 zmarł d. 20. bm. we Lwowie.

Jan Podłuzki, urzędnik zarządu ruchu kolei państwowych w Krakowie, zmarł tamże d. 20. b. m. w 57 r. życia.

* **Plaga.** Z wielkim kosztem i elegancją, godną europejskiego miasta, uporządkował zarząd miasta Wały Hetmańskie, powstałe na zasklepionej Pełtwi. Estetycznie wyglądające słupki, połączone grubemi żelaznemi prętami, otaczają je w około i przyczyniają się do ozdoby miasta — ale zapomniano o jednem — a może nie wydano potrzebnego polecenia. Plaga naszych plantacji „czarna giełda“ po usunięciu ławek, rozsiada się teraz swobodnie jak jaskółki na przydrożnych drutach telegraficznych — na świeżo ustawionem ogrodzeniu — gnie je aż do ziemi, niszczy i defiguruje — a nie znajdzie się nikt, ktoby miał prawo lub odwagę pospędzać szkodników, lub... jako odstraszający przykład, co dzień smołą wysmarować druty.

* **Wpisy uczniów** do szkoły męsk. im. Czackiego, odbędą się dnia 28., 29 i 30. sierpnia b. r. w zwykłych godzinach urzędowych w kancelarji szkolnej w gmachu teatralnym na II. piętrze od ul. Teatralnej 2 brama.

Wpisy uczniów w szkole 4-klasowej męskiej im. „Elżbiety“ we Lwowie, odbywać się będą w d. 29., 30. i 31. bm. od godziny 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu, w kancelarji szkolnej na drugiem piętrze.

Wpisy uczenic do szkoły wydziałowej miejskiej im. król. Jadwigi, tudzież na kursa dopełniające o kierunku praktycznym i teoretycznym odbędą się w rb. w dniach 29., 30. i 31. sierpnia w god. od 8 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu w lokalnościach szkoły przy ul. Chorążczyzny l. 1.

* **Ostrożnie z tramwajem!** P. Wawrzyniec Sz., właściciel realności, chcąc wczoraj skoczyć na pl. Krakowskim do wozu tramwajowego, będącego w ruchu, upadł tak nieszczęśliwie na bruk, iż omdlałego musiano odwieźć do domu. Pan Sz. skaleczył się ciężko w głowę.

* **Na warszawskim uniwersytecie** zostali mianowani profesorami zwyczajnymi: profesor nadzwyczajny katedry literatury polskiej p. Teodor Wierzbowski i profesor nadzwyczajny katedry hygieny p. Konstanty Kowalkowski.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Przewóz, w powiecie wielickim na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Fałszywe nowe guldeny** odkryto wczoraj w Wiedniu. Może to będzie jednym z powodów więcej aby ten nieudały produkt sztuki skarbowej, przypominający zanadto butelkowe etykiety, zastąpiono jak najprędzej innym.

* **Dla kandydatów notarjalnych.** Celem obsadzenia opróżnionej posady notarjusza w Kossowie, lub gdyby ta posada przez przeniesienie obsadzoną została, na ewentualnie opróżnić się mającą posadę notarjusza w obrębie lwowskiej Izby, rozpisany został konkurs do 4. września br.

* **Tajemnicza śmierć.** D. 19. bm. przed godziną 7 z wieczora spostrzeżono w stawie Kiselki zwłoki mężczyzny, liczącego lat około 45, średniego wzrostu, ciemnych włosów, w butach lecz bez surduta i nakrycia głowy, na której znaleziono guz i opuchnięte lewe oko. Tamtejszy ogrodnik Jędrzej

Z mytów sezonowych.

Dla nauki zapalonych „wakacyjników“, którzy lato koniecznie gdzieś indziej przebywać muszą, tylko nie w domu, zamieścił *Kurjer Warszawski* następujący dowcipny fejleton:

Kiedym w kraju Naiwosów, żarliwych czcicieli natury, szperał między staremi papierami, wpadł mi w ręce zbutwiały, ale ciekawy bardzo szpargał. Ledwie czytelne pismo jego zawierało legendę, którą jeden z kapłanów złożył do archiwum, jako cenny przyczynek do miejscowej mitologii.

Dzielę się z tobą, czytelniku, tym szacownym nabytkiem.

Do stóp potężnego Krywehowy, bóstwa Naiwosów, siedzącego na szkarłatnym tronie, przybyło pewnego dnia pięciu aniołów, najwierniejszych jego synów i sług. Weszli niby łuna fioletowej światłości, w której skrzyły się złote odblaski skrzydeł, a ukląkłszy, rzekli:

— Ojcze dobrotliwy! Przybywamy do ciebie z pokorną prośbą: jesteśmy znużeni tyloletnią pracą i należy się nam odpoczynek i rozrywka. Tęsknimy za matką naszą, a twą połowicą. Naturą, która tam, w dole na ziemi zakwitła na nowo i woła nas do siebie. Przywdziała ona zielono-szmaragdową szatę, wyhaftowaną różnobarwnem kwieciem. Tu nam za gorąco trochę od promieni słońca, a tam chłód orzeźwiający rozpraszają wartkie rzeki i cieniste bory. Świeży wietrzyk kołysze podobno łagodnie łany zbóż i nuci tajemnicze pieśni po konarach drzew... Pozwól, ażebyśmy ziemskich tych rozkoszy zaznali trochę, wrócimy czyści i niezmazani, jak dotąd. Tu, choć nam niczego nie braknie, nudno jednak cokolwiek: same gwiazdy i gwiazdy, komety i planety, a błękit swą niezmierzonością czasami przyprowadza nas do rozpaczy; przytem, wyznajemy prawdę, trochę tu za cicho i spokojnie. Myśmy jeszcze młodzi i pragniemy widzieć z bliska istoty mniej od nas doskonałe, a więc porywcze i kłótliwe, gdzie więcej zgiełku i wrzawy, a mniej monotonii. Śród ludzi zabawimy się nieco, to nam dobrze zrobi.

— Ha, kiedy taka wasza wola — odparł niewyczerpany w swej dobroci Krywehowa — spuśćcie się w dół. Tylko proszę zostawić mi przyzwoitych zastępców. Pokłońcie się odemnie mamie, ucałujcie ją, a proszę nie bałamucić zbyt długo; daję wam urlop na dwa miesiące. Ale, ale, ty Aurielu, skarbniku mój zacny, możesz i tam na padole pełnić swój urząd i nagradzać cnotliwych. Weź tedy z sobą szkatułę brylantów i pereł, opalów i rubinów, zabierz parę sakiewek srebrnej i złotej mamony i rozdaj je według własnego uznania.

Aniołowie z serdeczną podzięką przypadli kolejno do ramion wszechboskiego Krywehowy i, wziąwszy się za ręce, rozpostarli lśniące skrzydła i zaczęli zlatywać w dół...

Jak im przeszła droga, o tem legenda milczy. To jeno wiadomo, że w pewnym punkcie nieba skupiły się nagle kłęby nieprzebitych chmur. Zewsząd, ze strumyków, moczarów, ze zroszonych pól i wilgotnych kielichów kwietnych, pomknęły ku górze niewidzialne kłębuszki pary i przyłączyły się do owego strasznego tumanu. Szeroka rzeka Trysła wysłała ku niemu pół szumnych swych fal, rozpylonych w sinawą mgłę i ukazała brudne piaski swego dna. Susza zapanowała po obu jej brzegach. Powietrze stało się ciężkiem i dusznem, jak wnętrze rozpalonego pieca. Liście na drzewach i krzakach zaczęły więdnąć i żółknąć. Róże, skwaszone i posmutniałe, pochyliły główki i nie pozwalały pszczołom zbierać miodu. Od rana do nocy niezamącone niczem słońce prażyło głowy biednych ludzi...

Naraz pociemniało dokoła. Zerwał się wicher straszliwy i wiry kurzu zaczął tarzać po ziemi. Huk złowrogi dochodził z gęstwy chmur i co chwila strzelały z niej z ogłuszającym łoskotem błyskawice; czerwone ich zygzaki rozdzierały czarne czeluście burzy. Lunął potok dżdżu i zlał obficie pola i ogrody (w nawiasie powiedziano, że i ogródki). Z tym oto deszczem dobroczynnym, który spadł w samą porę, aby przerwać żniwa i nauczyć rolników świętej rezygnacji, zstąpiło na padół pięciu naszych aniołów, tak, jak ongi, przed potopem, Aholibamah i Azariel, co to występnie pokochali córy adamitów.

A zstąpili całkiem *incognito*. Łagodnym twarzom nadali wyraz męskiej siły i delikatne ciało ukryli pod modnymi garniturami; śnieżnej białości nogi zanurzyli w szerokie, z angielska, wory kraciaste. Skrzydła przywiązali starannie do pleców i, rozsypawszy się po zacisznych podlesiach obu brzegów Trysły, zmięszali się z masą letników...

Nastały dla nich dni szczęścia i rozrywek, o jakich w niebie ani marzyli. Serca ich wzbierały raz po raz, przepełnione zadowoleniem i, ażeby ulżyć im ciężaru, anieli odwiedzali się często, spowiadali z wrażeń, odbywali wspólne wycieczki pieszo, konno i na bicyklach. Poznali żywioły dotąd im nieznane, jako to: kąpiel w stawach i sadzawkach; usłyszeli muzykę, nietyle melodyjną ile oryginalną: skrzek żab w pogodny, pełen łącznych zapachów wieczór... Po raz pierwszy zakosztowali potraw, niewidywanych w domu ich ojca: grzybów, ogórków i zsiadłego mleka. Uczuli na swych krzyżach niewidzialne przedtem nigdy, ładniutkie bryłki lodu, gęsto, jak deszcz, spadające z chmur i dziecięcą radością oglądali zostawione przez nie na ciele sińce. Ucieszyli się też niepomału na widok dróg, gdyż uznali je za daleko trudniejsze, niebezpieczniejsze, niż te, po których kroczą do nieba oczyszczający się zbłąkani, i uradzili wnet odkrycie to zakomunikować Krywehowie. Słowem, cuda i cuda, od których dostawało się poprostu zawrotu głowy...

A jeśli nawet chwilami zasępiała ich czoła troska jaka, np. z powodu braku żywności, matka natura zsyłała im ukojenie i pociechę. W cieniu sosen oddychali tak swobodnie, na aksamitnym mchu leżało się tak miękko... Brzęk owadów, rojami unoszących się wśród gałęzi, kołysał do słodkiego snu, w którym roili, że już nigdy nie wrócą do nieba i zwykłych jego zajęć i że ich zwolniono od ślubu wiekuistej czystości. Całemi godzinami wpatrywali się w zwierciadło rzeczułki i śledzili igrające na świetle rybki... Wstawali rano, aby widzieć wschód słońca z dołu, gdy dotąd widzieli go z tak bliska, że właściwie nic nie widzieli, wnet bowiem powieki zachodziły im łzami. Gdy się wtaczała na niebiosa purpurowa kula i rozlewała naokół szkarłat i fiolet i różowiła obłoki, zdało im się, że widzą płomienny rydwan, zaprzężony w rumaki, parskające ogniem... A gdy tarcza, zmęczona całodzienną wędrówką, zbladłszy do jasnej barwy złota, kryła się na tle lazuru za widnokrąg, smutno im się robiło na duszy, ale w ten sposób smutno, iż pragnęli, żeby się codziennie powtarzało to samo...

A księżyc, którego twarz dawniej była dla nich jeno ciemną sylwetą, wprost pokochali jak brata i zazdrościli gwiazdom, że się do nich, to do jednej, to znowu do innej zbliża i całuje rożkiem swego sierpa. Stawali na polanach, aby kąpać się w srebrzystem świetle nocy, i spacerowali pogrążeni w rzewną, tęskliwą, romantyczną zadumę...

Tak trwało parę tygodni... Co było dalej, manuskrypt znowu milczy. Zapewne dlatego, że zbyt wiele kosztowałoby trudu i miejsca spisać wszystkie wrażenia i przygody aniołów. Zaznaczono jedynie ku ich chwale, że się od ludzi trzymali dosyć zdaleka w obawie przed kobietami, które im się wydały trochę za ponętnemi, jak na zwyczajne ziemianki.

Koniec rękopisu opiewa powrót aniołów, opatrzony dokładnie datą. Ku niewysłowionemu memu zdziwieniu, jest on o jakie pięć tygodni wcześniejszy od terminu zamierzonego pierwotnie, czyli, że bawili na globie wszystkiego trzy do czterech tygodni.

Owóż tedy, pewnego letniego poranku, po trzydniowym kapuśniaczku, gdy ludziska spali jeszcze, biały opar wznosił się ku górze, niby bezbrzeżny, puszysty całun; odciął on zupełnie niebo od ziemi i widok jego szczelnie zasłonił... W południe, przerzedzony, był już wysoko, a pod wieczór zostawił już tylko na zachodzie smugę fioletową. To obłok otulający naszych aniołów; posuwał się on zwolna, jak gdyby przestworzom zabrakło tchu, i płynął leniwie, jak żagiel w ciszę morską, wzgardzony przez wiatr.

Wreszcie stanęli na progu świetlanego pałacu ojca. Pulsa im biły gwałtownie, a serce drżało radośnie, choć niedawno odlatywali ztąd przecie z takiem samem uczuciem.

Bóstwo siedziało na tronie w orszaku starszych anielic, bawiąc się czyjąś grą na fortepianie z wtórem skrzypiec. Żadne organy nie mogą dać pojęcia o tych potężnych, wstrząsających sferami akórdach.

Nieśmiało, chyłkiem prawie, wśliznęli się do olbrzymiej komnaty. Nie spostrzegł ich nikt, ale ich zdradziła jakaś ostra i nieprzyjemna, a niezwykła tutaj woń. Zaczęto węszyć nieśmiertelnemi nozdrzami i odkryto przybyszów. Krywehowa zerwał się z tronu, tak, że omal nie uderzył koroną o baldachim, by przycisnąć drogich synów do stęsknionego łona. Nagle cofnął się o krok i osłupiały począł wpatrywać się w ich postacie.

— Ależ na sprawiedliwość! — zawołał — jak wy wyglądacie? Co się z wami stało?

Załkali wszyscy pięciu chórem. Wyglądali bowiem w rzeczy samej opłakanie. Jeden cały czerwony i nabrzmiały od drobnych pryszczyków, musiał się często drapać; drugi miał jedno skrzydło obwisłe i nadtrzaskane; trzeci, wychudły, przypominał zmorę i szczękał zębami jak kościotrup; czwarty miał wielki pas flanelowy trochę poniżej piersi, był wymizerowany i wyperfumowany karbolem. Auriel wreszcie, wielki skarbnik, miał tylko komicznie zafrasowaną minę i odłamek szkatuły w ręku.

Krywehowa pyta te ̨y kolejno:

— Ojcze i panie! — odpowiada pierwszy — dobrze nam było, ale jakem się zaczął kąpać w stawie, dostałem pokrzywki i paznogcie moje nie odpoczywają ani chwili, a po nocach spać nie mogę.

Drugi skarżył się: Jechałem koleją i pociąg zatrzymał się o pół wiorsty przed stacją, a że nasyp był wysoki, więc zeskakując, potłukłem sobie skrzydło.

— A ja — jęczał trzeci — dostałem febry, która mnie okrutnie trzęsie. To mi zimno, to gorąco. Och! podajcie krzesło, bo padam!...

Czwarty, jak się okazało, miał krwawą dysenterję, chorobę w niebie Naiwosów dosyć mało znaną.

— No, ale ty mi przynajmniej wyglądasz zdrowo, Aurielu. Opowiesz mi później o wszystkiem i zdasz rachunek.

Na to Auriel: Niestety, nie zdam, bom ani grosza nie wydał. Okradli mnie ze wszystkiego pierwszej ciemnej nocy!

Załamał ręce Krywehowa i pokiwał żałośnie głową. Potem uśmiechnął się z ironią i dodał: No, a na przyszłe lato macie zamiar wybrać się nad Trysłę?

— O panie — ryknęli chórem — wolimy piekło!

Na tem się kończy treść pergaminu.

Cezary Jellenta.

Szum poznał w nieboszczyku Piotra Kabałę, ogrodnika z zawodu, po którym przed 12 laty ślad zaginął. Po opatrzeniu zwłok przez dr. Majewskiego, oddano je do kostnicy głównego szpitala i wdrożono śledztwo sądowe.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** W Krakowie znaleziono wczoraj na lewym brzegu Wisły w Półwsiu Zwierzynieckiem zwłoki Józefa Schwelgera, lat 29 liczącego, stanu wolnego, pomocnika rzeźbiarskiego, z Zielonek pochodzącego i w Półwsiu Zwierzynieckiem zamieszkałego. Schwelger wyszedł z domu rano o godzinie 5 do kąpieli, do której codziennie uczęszczał, a że nie umiał pływać, więc prawdopodobnie wskutek własnej nieostrożności utonął.

* **Kronika policyjna.** W piwnicy gmachu hr. Skarbka znaleziono wczoraj rano zwłoki robotnika Jana Harasymki, który nocując tamże zmarł nagle wskutek udaru sercowego.

5 lamp naftowych niewyśledzeni sprawcy skradli z latarń miejskich na ul. Stryjskiej.

Skradziono pani A. W., mieszkającej przy ul. Piaskowej l. 12 szal turecki wartości około 100 zł.

Porcelanowi K. A. z pomieszkania otwartego przy ul. Gródeckiej l. 35 skradł niewiadomy sprawca srebrny zegarek, tulskiej roboty wartości 30 zł.

Kożuch z białych baranów skradł złodziej u Chaima Halpersa ul. Łyczakowska l. 112 rozbiwszy komórkę.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 21. sierpnia:

W ubiegłej dobie, idąc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr południowo-zachodni, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 25·3° C; najwyższa 30·4° C; najniższa 19·7° C.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę.

Zniżka barometryczna 735—740 mm. znajdowała się na morzu Niemieckiem; zwyżka 765—760 w Rumelii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 21. sierpnia:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 18° C, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne; deszcz chwilowy.

* **Jutro,** d. 22. sierpnia: św. Filiberta Op. — św. Ławrentyja.

— **Rymanów** 19. sierpnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Zbliżamy się do końca w naszem życiu kąpielowem. Wczoraj dziatwa kolonijna żegnała swą protektorkę hr. Potocką, dyrekcyę zakładu, swych przyjaciół i gości, wreszcie towarzystwo zabaw. Wszystko odbyło się w duchu, zgodnym z całą działalnością tej instytucji.

Z powodu wichru zabawa pożegnalna nie mogła odbyć się na łące jak zamierzano. Urządzono więc zabawę w tańcach w sali „Szopy" jak ją nazywają. Poczem nastąpiły pożegnania. Dziatwa skupiła się naprzód w około hrabiny Potockiej, której jedna z dziewczątek wypowiedziała słowa pożegnalne w imieniu. Gdy skończyła, chór kolonijny zanucił krakowiaka na jej cześć układanego:

„Słynie Kraków słynie, słynie i Warszawa,
A przecież nie zginie Rymanowa sława.
Bo i nad nim gwiazda opiekuńcza świeci,
I Anioł, co skrzydły osłania nas dzieci.
Osłania skrzydłami, ciepłem serca grzeje,
I w smętnych duszyczkach obudza nadzieje.
Obudza nadzieję lepszej naszej doli,
Bo miłość jedynie wyrwie nas z niewoli.
A więc [illegible] pani, żyj, prosimy Boga,
Ku [illegible] ojczyzny, a strapieniu wroga.
A w dowód wdzięczności kolonijnej mali,
Prosimy by [illegible] krakowiak zagrali.

To rzewnymi łzy pożegnanie [illegible] hrabina [illegible] się pożegnalnie.

W podobny sposób dziękowano dr. Dukietowi, który z wielką starannością opiekuje się zawsze dziatwą, jako kurator kolonji i lekarz naczelny. Dalej dyrektorowi zakładu Elmanowi i gościom, z zawsze stawnym po przemowie następnie przyjazd krakowiak.

Najrzewniejsze było pożegnanie towarzystwa zabaw, do których też z serca przepełnionego żalem zanuciły:

I wy towarzysze prac naszych,
W pamięci nas miejcie i serduszek waszych,
My wasze miłością [illegible],
I na pożegnanie [illegible],
Modlitwę do Boga i Królowej Matki,
By [illegible] dziatki;
Byśmy w drugiem sercu towarzyszów koło,
Pospieszyli kiedyś na swej [illegible].

W harmonji z tem pożegnaniem uroczystość zakończono odśpiewaniem „Jeszcze nie zginęła".

Dziś już wszystko w ruchu. Zbierają się do podróży do domu. Jutro rankiem wyjeżdżają.

Przed tem wszakże jak należało odbyło się dziękczynne nabożeństwo w domowej [illegible], przyczem kolonia cała z [illegible] przewodnikami [illegible] przystąpiła do komunji św. [illegible] Bogiem [illegible]. Dziś [illegible] miesiąc [illegible].

Publiczność także zaczyna wyjeżdżać. Co chwila widzieć odjeżdżające powozy, choć i przybyszów nowych nie brak.

— **Telefon państwowy w Austrji.** Prace około połączenia telefonicznego Wiednia z Pragą, odbywają się z takim pośpiechem, iż prawdopodobnie zostaną ukończone już w bieżącym miesiącu. Co się tyczy taryfy, to [illegible] rozmowa [illegible] 1 zł. Roboty nad połączeniem telefonicznem Wiednia-Budapesztem, rozpoczną się już w tych dniach i zostaną ukończone [illegible]. [illegible] Wrocław i Austrji [illegible] telegraficzna [illegible] najtrudniej [illegible] w [illegible] sposób, który zadowolił obie strony.

— **Aeronauta Leroux** produkował się w niedzielę po raz drugi w Warszawie ze swym balonem i spadochronem.

Napełnianie balonu gazem rozpoczęło się wcześnie, tak, że o naznaczonej godzinie wszystko do wzniesienia było gotowe. Do balonu przytwierdzono u jednej strony spadochron, z drugiej kontrawagę w postaci worka z piaskiem i na [illegible] ludzie trzymający [illegible] wypuścili liny z rąk.

Balon wzbił się szybko, gnany z początku wiatrem południowym, ale wzniósłszy się do większej wysokości przybrał prawie pionowy kierunek, mając w [illegible] na trapezie p. Leroux, którego malutka sylwetka [illegible] na jasnem tle nieba. Z wysokości nagle p. Leroux rzucił się w przestworza, trzymając dolne koło spadochronu. W kilka sekund już spadochron [illegible] i spadając [illegible].

Spadanie trwało przeszło minutę. Pan Leroux stanął na ziemi jeszcze w obrębie placu produkcji, witany przez tłumy entuzjastycznemi okrzykami.

Balon, oswobodzony od ciężaru żeglarza i spadochronu, utraciwszy wagi około trzech cetnarów, szybko posuwał się w górę, ale w tejże chwili kontrawaga przewróciła go tak, że dolny otwór, przez który odbywa się napełnianie gazem, znalazł się w górze.

W miarę uchodzenia gazu balon zmieniał kształt, zwężając się coraz bardziej, aż wreszcie, przybrawszy formę lejka, szybko spadać zaczął. Trwało to zaledwie kilka minut, tak, że balon nie mógł spaść dalej, jak o kilka wiorst. Jakoż istotnie znaleziono go na gruntach gminy Mokotów, zkąd balon, bardzo mało uszkodzony, już o godz. 10. wieczorem przywieziono do Warszawy.

— **Wieża Eiffel** robi reklamę już nietylko sama ale i inne. W poniedziałek d. 19. b. m. uderzył w nią piorun, a tak szczęśliwie, że nie było żadnego wypadku, i nawet wieża, będąca sama przez się wybornym konduktorem, nie została uszkodzoną.

— **Zamach na życie.** Onegdaj w Peszcie zdarzył się niezwykły wypadek. W samo południe wśród tłumów ludności spieszącej na rewję wojskową, strzelił trzykrotnie do stolarza Schillera, stojącego w bramie, znany zawiadowca Kern. Schiller [illegible] i otrzymał trzy kule w plecy. Rany nie zagrażają życiu, z powodu, że rewolwer, z którego Kern strzelał był 7-milimetrowy. Sprawca zamachu dał się spokojnie aresztować, a jako powód napaści podał, że do stolarza strzelał, że chciał się na nim zemścić, z powodu, że Schiller pozbawił go narzeczonej i wyrządził mu znaczne szkody majątkowe.

— **Niefortunni aeronauci.** W niedzielę w parku Dubera w Meidlingu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek z balonem. Wśród produkcji dwóch mężczyzn unoszących się balonem, balon pękł i aeronauci spadli na drzewa i zostali tu między gałęziami, doznawszy [illegible].

— **Zabójstwo.** Z Nowego Jorku telegrafują, że w restauracji kolejowej w Latrope, do [illegible] wyższego trybunału Stanów Zjednoczonych, Fielda, zbliżył się b. sędzia z Kalifornii, Terry, skazany przez sędziego [illegible] i uderzył go w policzek. Rozmawiający pod[illegible] urzędnik sądowy, Nagle, strzelił do Terrego, który natychmiast zmarł. Nagle został uwięziony. Wypadek ten wywarł na ludność Nowego Jorku wielkie wrażenie.

— **Szkoła techniczna** kolei nadwiślańskiej w Lublinie, została zamknięta z końcem zeszłego roku szkolnego. Następnie otwarta została szkoła techniczna kolei żelaznych nadwiślańskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej w Chełmie. Zapis uczniów do klasy I. rozpocznie się z otwarciem roku szkolnego w d. 19. kwietnia br.

— **Wyrok śmierci** przez rozstrzelanie, jak donosi *Kijewlanin*, wykonano w Czehryniu na kobiecie Wdowienko, która targnęła się na życie swego pułkownika.

— **Pożar** w Petersburgu dnia 15. bm. zniszczył do szczętu największą tamtejszą fabrykę fortepianów firmy Beckera. Straty wynoszą około 500.000 rubli.

— **Ze scen małżeńskich.** O n. Więc stanowczo nie wstydzisz się nosić włosów innej kobiety na głowie?

O n a. A ty... skórę innego cielęcia na ręku?...

Teatr, literatura i muzyka.

— P. M. **Kawczyński**, dr. filozofii i docent uniw. lwowsk., wydał niedawno w Paryżu dzieło pod tytułem: „Essai sur l'origine et l'histoire des rythmes." Słynny filolog paryski Gaston Boissier wziął podobno pod swoją wszechwładną opiekę książkę, która ma wprowadzić prawdziwy przewrót w ustalonych w tym przedmiocie pojęciach i budzi powszechne zaciekawienie w zawodowych kołach francuskich. Teorję zresztą swoją wyłożył p. Kawczyński w kilku pracach o rytmie, ogłoszonych niedawno przez Akademię umiejętności w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Zakaz wywozu nierogacizny. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 30. lipca br. l. 14649, nadesłało dosłowny odpis ces. niemieckiego rozporządzenia z d. 11. lipca br. ogłoszonego dnia 22. lipca br., według którego wprowadzanie żywej nierogacizny z Rosji, Austro-Węgier i krajów po za Austro-Węgrami położonych, do państwa niemieckiego zostało wzbronione aż do odwołania, przyczem kanclerz państwa upoważniony został do poczynienia wyjątków od tego zakazu.

Według reskryptu ck. ministerstwa spraw wewn. z dnia 10. sierpnia br. l. 14797 kanclerz państwa niemieckiego uczynił od powyższego zakazu wyjątki dla nierogacizny przeznaczonej na natychmiastową rzeź. Według postanowień rządu cesarstwa niemieckiego, wywóz nierogacizny rzeźnej dopuszczony został:

1) przez urząd cłowy w Mysłowicach w Galicji do okręgów hutniczych górnego Szląska,

2) przez Bodenbach do rzeźni w Pirna jednakowoż tylko dla świń pochodzących z Steinbruch.

3) przez miejsca cłowe dla Passau i Berchtesgaden do tych miejscowości i ich okolicy.

Jakkolwiek wzmiankowany wywóz nierogacizny na natychmiastową rzeź, nie został niczem ograniczony, jednakowoż ministerstwo spraw wewn., dozwoliło wywozu świń z Galicji jedynie przez urząd cłowy w Mysłowicach, a to po myśli rozporządzenia ministerstwa z dnia 29 marca 1889 Dz. u. p. nr. 37 i zakazało wywozu świń z Galicji przez urząd cłowy w Dziedzicach na Szląsku, chociaż rząd niemiecki dozwala przez tenże urząd cłowy wprowadzać nierogaciznę do okręgów hutniczych górnego Szląska.

Namiestnictwo zwraca uwagę interesowanych, że zakaz wprowadzania nierogacizny do Niemiec tyczy się również p r z e w o z u tych zwierząt, niemniej rozumie się samo przez się, że tylko dokładnie zbadana i nietylko zdrowa, ale i niepodejrzana nierogacizna może być według ust. 1 i 3 dopuszczoną do wywozu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. K r a k ó w dnia 20. sierpnia. Słaba tendencja, jaka już w zeszłym tygodniu zapanowała, poczyniła tymczasem dalsze postępy, a wskutek tego od targu do targu odbyt staje się trudniejszym. Pomimo znacznie zredukowanych cen — stoją one jeszcze powyżej notowań innych placów i dlatego o wywozie za granicę nie ma mowy, a konsumcja miejscowa z powodu utrudnionego odbytu na mąkę nader ograniczony obecnie w zakupnach bierze udział.

Ceny zarówno pszenicy jak żyta doznały dzisiaj dalszego spadku, a mimo to ruch nie dał się ożywić, więc dowiezione zboże z małym wyjątkiem poszło na składy, zwiększając znowu miejscowe zapasy.

Płacono za pszenicę białą od 8·40 do 8·75 zł., za czerwoną od 8·45 do 8·80 zł., za żółtą od 8·40 do 8·70 zł.; za żyto od 7.25 do 7·50 zł.; za jęczmień od 6·60 do 7·75 zł.; za owies od 7·20 do 7·40 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Projekt założenia szkoły dla gospodyń wiejskich, przedłożyło Wydziałowi krajowemu krakowskie Towarzystwo rolnicze. Projekt nie został wszakże przyjęty. Wydział zarzucił mu, że jest zbyt kosztowny i że zawiera ważne braki co do rozmiaru szkoły, planu nauk, etatu nauczycieli, preliminarza wydatków na założenie i utrzymanie szkoły tak, że Wydział krajowy nie mógłby na podstawie takiego projektu przedłożyć sejmowi wniosków. Wydział krajowy zawezwał więc komitet Towarzystwa, żeby w myśl szczegółowych uwag wypracował nowy projekt statutu dla szkoły gospodyń wiejskich i przedłożył go jak najrychlej Wydziałowi krajowemu celem przygotowania sprawozdania na najbliższą sesję sejmową.

O zbiorach donoszą z C h e ł m s k i e g o: W powiecie naszym można powiedzieć, że zbiory są liche, gdyż na borowinach i piaskach zboże było wypalone, wyjątkowo tylko można spotkać majątki, które mają zbiory średnie. Rozpoczęte omłoty dają nieszczególny rezultat, gdyż żyto przeciętnie nie da więcej jak 3 do 4 ziarn. To samo można powiedzieć i o pszenicy, a są wypadki, że po całodziennem młóceniu na młockarni sprząta się ziarna 12 garncy i kłosy, na pozór piękne, są zupełnie puste. Po dokonaniu zasiewów jesiennych, cena inwentarza roboczego spadnie, gdyż wielu gospodarzy, dla braku słomy i owsa, inwentarz musi zniszczyć. Okopowiny po deszczach poprawiły się.

Z L u b e l s k i e g o: Zbiory tegoroczne żyta i pszenicy w porównaniu do innych powiatów w gubernii lubelskiej w ogóle można nazwać średniemi. Najwięcej ucierpiały od suszy jarzyny. Jeżeli sprzęt zeszłoroczny wyrazimy przez cyfrę 100, to sprzęt tegoroczny pszenicy wynosi około 70, żyta od 60 do 70, zaś zbóż jarych od 30 do 40. W okolicy Bychawy, w niektórych majątkach część pszenicy, na pniu i na garści porosła. Przeciętny omłot pszenicy daje z jednej kopy około korca, zaś żyta około 5 ćwierci. Słomy jest znacznie mniej i do przezimowania inwentarzy ziemianie będą w kłopotliwem położeniu. Dotąd padające deszcze dobrze przygotowały rolę pod zasiewy jesienne, które rozpoczną się od 23. bm. Nadal pożądaną byłaby pogoda stała.

„Unionbank" poczynił kroki w ministerstwie dla spraw wewnętrznych o zezwolenie na wybudowanie publicznych domów składowych. Akcyjny kapitał zakładowy oznaczono na trzy miliony.

Nowa linia kolejowa łącząca Węgry z Bukowiną ma być zbudowaną. Wyjdzie ona z Kimpolungu, stacji bukowińskich kolei wicynalnych, a przechodząc przez Dorna-Watra i Jakobeni dojdzie do miejscowości węgierskiej Bethlen, gdzie się znajduje stacja kolei szamoskiej. O budowę tej kolei ubiegają się hr. Dominik Teleki i żupan D. Banffy i otrzymali już od ministerstwa węgierskiego koncesję na roboty wstępne na terytorjum węgierskiem.

Taryfy kolejowe wewnętrzne na liniach kolejowych Królestwa polskiego zostały z polecenia rosyjskiego ministra komunikacji co do wielu przedmiotów zmienione. Z tego powodu frachty od niektórych towarów podniesione zostaną przez przeniesienie ich z niższych klas do wyższych. Projekta nowych taryf dyrekcje kolei żelaznych Królestwa przesłały już do Petersburga do zatwierdzenia. W nowej tej zmianie mieści się też zamiana opłaty wagonowej na pudową. Nowe taryfy wejdą podobno w wykonanie już od d. 13. września r. b.

Wyniki taryfy strefowej, zaprowadzonej na kolejach węgierskich, okazują się, jak dotychczas, korzystnemi, jednak nie tak świetnemi, jak się tego spodziewano. I tak wedle wykazów dyrekcji węg. kolei państwowej w roku ubiegłym, w czasie od 29. lipca do 11. sierpnia przewiozły koleje węgierskie 301.257 osób, w takimże samym czasie zaś w roku bieżącym przewieziono 353.687 osób. Nadwyżka osób wynosi zatem 17%, ale natomiast okazuje się w skutek zniżek taryfy ubytek dochodu w kwocie 152.696 zł. wa. Co do frachtów przewieziono w bież. roku o 35.000 ton więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Napływ podróżnych do Pesztu z powodu wczorajszego dnia uroczystego dla Węgrów, św. Stefana, był tak wielki jak nigdy. D. 18. bm. przybyło 15.387 a w poniedziałek 8431 osób.

Wiedeń 19. sierpnia. Przypędzone na dzisiejszy targ bydła rzeźnego 3995 sztuk opasowego, z paszy 644 sztuk i 1161 sztuk chudego. Razem 5800 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1220 sztuk opasowych i 484 sztuk chudych; z Bukowiny 706 sztuk opasowych. Ogółem przypędzone o 6 sztuk więcej, z samej zaś Galicji o 70 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był słaby. Ceny spadły, mianowicie towaru przedniego o 1 zł. innych zaś gatunków w porównaniu z zeszłym tygodniem od 2 do 3 zł. Nie sprzedano 356 sztuk.

Płacono: g a l i c y j s k o - b u k o w i ń s k i e woły opasowe po 47 do 53 zł., za towar przedni po 54 do 56 złr., wyjątkowo 57 zł.; węgierskie woły opasowe po 47 do 54 zł., za towar przedni po 55 zł. do 57 zł., wyjątkowo po 58 zł.; z innych krajów koronnych po 48 do 54 zł.; za towar przedni po 55 do 57 zł.; wyjątkowo po 58 do 60 zł.; woły z paszy po 46 do 49; krowy po 19 do 26 zł.; stadniki po 20 do 31 zł.; bawoły po 17 do 26 zł. za cetnar metr.

Bydło chude 25 do 120 za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Pilzno d. 21. W miejsce Płazińskiego, który mandatu nie przyjął, wybranym został wczoraj posłem na sejm krajowy notarjusz M i d o w i c z.

Wiedeń d. 21. sierpnia. W cesarskich polowaniach jesiennych w Styrji wezmą udział arcyks. Franciszek Ferdynand, cesarz Wilhelm i król saski.

Wiedeń d. 21. sierpnia. Dzisiaj jako w urodziny cesarzewicza Rudolfa kazał arcks. Karol Ludwik złożyć wieniec na jego trumnie; tożsamo wojskowy reprezentant ambasady niemieckiej złożył wieniec z polecenia cesarza Wilhelma.

Warszawa d. 21. sierpnia. Rząd, pragnąc założyć tu centralny dworzec kolejowy, arcyważny dla komunikowania się fortów, zwłaszcza pod względem prowiantowania, a nie chcąc łożyć na to ogromnych kosztów, oświadczył, że tylko temu konsorcjum da koncesję na kolej z Warszawy do Radomia, które budowę tego centralnego dworca przyjmie na siebie. Przyczynić się mają jednak wszystkie koleje przytykające do Warszawy.

Berlin d. 11. sierpnia. Pruski minister skarbu Scholz rezygnuje z powodu słabości oczu, ale zatrzyma swoją tekę, aż się znajdzie następca. Kanclerz ofiarował tę tekę sekretarzowi stanu dla skarbu Rzeszy, Maltzahnowi, który jej atoli podobno nie przyjął.

Berlin d. 21. sierpnia. Jak *Post* donosi, udadzą się oboje cesarstwo około 20. września z Genuy do Grecji, zkąd dopiero z końcem października wrócą.

Berlin d. 21. sierpnia. Wczoraj wieczorem wyjechał ks. Bismark w towarzystwie hrabstwa Rantzau i radcy rządowego Rotenburga do Friedrichsruhe.

Monachium d. 21. sierpnia. Na obiedzie galowym na cześć szacha perskiego byli obecni wszyscy książęta i księżne dynastji, ministrowie, naczelni urzędnicy dworu, jeneralicja i t. d. Książę rejent pił zdrowie szacha, który po francusku odpowiedział toastem na cześć ks. rejenta i dynastji. Szach miał na sobie wręczony mu właśnie order Huberta a ks. rejent order Słońca z portretem szacha w brylantach. Jutro rano uda się szach na Chiemsee do Salcburga.

Karlsruhe d. 21. sierpnia. Para cesarska w towarzystwie w. ks. badeńskiego odjechała o godz. 3. m. 40 rano pociągiem umyślnym do Sztrasburga. Zgromadzona na dworcu publiczność żegnała parę cesarską okrzykami.

Bern (w Szwajcarji) d. 21. sierpnia. Słynny chirurg tutejszy Kocher został wezwany na konsultację do Petersburga, podobno do carowej. Zapewniają, że wiadomy manifest wyszedł za sprawą anarchistów francuskich i że wydrukowany został w Genewie. Podrzucono go nawet ministrowi sprawiedliwości i policji w jego własnem mieszkaniu.

Paryż d. 21. sierpnia. Na posiedzeniu gabinetu przedłożył Freycinet wynik dochodzeń co do wojskowych, skompromitowanych udziałem w machinacjach bulanżystowskich. Na 26.000 oficerów czynnej armii uznano 59 oficerów winnymi przedsiębrania kroków politycznych, i przedsięwzięto przeciw nim różne środki surowe. Z armii terytorjalnej skasowano 22 oficerów. — Walne wybory do parlamentu będą zapewne na 29. września rozpisane.

Nancy d. 21. sierpnia. Zeszłej nocy wyskoczył z toru pociąg orjentalny, najechawszy na pociąg towarowy. Nikt nie uszkodzony.

Rzym d. 21. sierpnia. Utwierdza się tu przekonanie, że zamach bombowy był demonstracją w urodziny cesarza austrjackiego.

Petersburg d. 21. sierpnia. Wczoraj obchodzono tu z niezwykłą uroczystością rocznicę pięćdziesięcioletniego istnienia obserwatorjum Pułkowskiego. Obecnymi byli prezydent akademii umiejętności w. książę Konstanty Konstantynowicz, ministrowie, reprezentanci ambasad niemieckiej i francuskiej, oraz liczne deputacje. Między licznemi depeszami gratulacyjnemi była także depesza cara.

Petersburg d. 21. sierpnia. Według wiadomości z Jałty, królowa Natalia z powodu słabości wyjazd swój do nieograniczonego czasu odłożyła.

Belgrad d. 21. sierpnia. Królowa Natalia zrzekła się podróży do Belgradu.

Belgrad d. 21. sierpnia. D. 24. bm. poczną się czterotygodniowe ćwiczenia pierwszego powołania 40.000 do 50.000 żołnierzy, które jeszcze pod bronią nie służyło. — Rejencja telegrafem przesłała cesarzowi austrjackiemu gratulacje w dzień jego urodzin. Rejent Belimarkowicz wyjechał do wód do Wranicy.

Poseł austrjacki br. Thömmel wyjechał do Austrji, aby w Salcburgu powitać szacha perskiego (był posłem w Teheranie).

Ateny d. 21. sierpnia. Z Krety donoszą, że Dżewad basza udał się do obozu chrześcian, których naczelnicy zapewniali, że chrześcianie przyjaźnie przyjmą przywrócenie pokoju i nadchodzące wojska. Szakir basza przesłał propozycje chrześcian do Konstantynopola. Na Krecie panuje stosunkowo pokój.

Wiedeń dnia 21. sierpnia godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 306·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 78·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 128·10. Akcje Unionbanku 227·75. Akcje kolei Karola Ludwika 193.25. Akcje kolei Północnej 254.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 116·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 223·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235·25. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 186·—. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 108·25. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 218·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 233·50. Akcje Bankvereinu 109·25. Rosyjski rubel papierowy 123·75. Losy prem. węg. —·—.

$4^1/_{10}$% renta wspólna 83·75. 5% renta austr. papier. 99·70. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 99·90. 5% renta węg. papierowa 94·80. Napoleondory 9·45. Marki niem. 58·27.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	192·—	195·25
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·—	237·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.-
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100.—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.50	99·50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·60	5·70
Dukat cesarski	5·63	5·73
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·68	9·78
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·23	1·25
100 marek niemieckich	58·—	59·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. sierpnia 1889:

Hotel Żorża. Wł. Czaykowski z Medwedowiec. E. Schnirch z Mikuliniec. D. Pogłodowski z Sudkowie. Wł. Ustrzycki z Czelatyc.

Hotel Europejski. K. Bernardy z Bozen (Tyrol). M. Dattner z Kalwarji. J. Rosenstock ze Skałatu. H. Schaper z Bodenbach. Major Fröhlich i A. Redl ze Stryja. M. Zaleski z Krakowa. A. Jaworski z Kwarzały. H. Czajkowski z Bóbrki. K. Patek z Czerniowiec. Br. Pillersdorf i Ch. Ruiz ze Stanisławowa. W. Chrząszczowa ze Słowity.

Hotel Warszawski. W. Matias z Karlsbadu. N. Kowalski z Gastein. Z. Kamieniecki z Marienbadu. D. Zaręba z Krynicy. M. Wateloto i R. Balito z Wenecji. M. Zakuliński z Tarnowa. N. Wojtoń z Rzeszowa. B. Kościcki z Poznania.

Hotel Angielski. K. Potworowski z Ujścia. A. Piniński z Kuletyniec. W. Nalepa z Martynowa. M. Hankiewicz z Hlibowy. J. Zuckerman ze Schodnicy.

Hotel Krakowski. T. Piechowski z Jekaterynosławia. L. Sroczyński z Jasła. Z. Masiuk z Rudek. S. Kowblański z Bolechowa. D. Skoczyński z Sokala. W. Ostafilski z Beryniec. K. Michalewicz z Jaryczewa.

Hotel Kuhna. A. Trzymalska z Łanek. J. Sobolewska ze Stanisławowa. J. Müller z Błyszczywód.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Kolej państwowa

wprowadziła w ruch z dniem 1. czerwca pociągi kąpielowe, ułatwiające podróż ze Lwowa do krajowych zdrojowisk na zachód od Lwowa położonych.

Pociąg wyjeżdżający ze Lwowa o godzinie 5 i min. 50 rano (zegar lwowski) dotyka w swym biegu obu zdrojowisk podkarpackich, t. j. Rymanowa i Iwonicza, dalej Starego Sącza (Szczawnica) i Żegiestowa i staje w Muszynie-Krynicy o godzinie 7 i minut 12 tego samego dnia wieczorem, bez zmiany wagonów.

Do Chabówki (Zakopane) i Rabki pociąg odchodzi ze Lwowa o godz. 8 i minut 45 wieczorem (zegar lwowski) a staje bez zmiany wozów w Chabówce nazajutrz o godzinie 11 i minut 51 przed południem.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Z Rawy we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Do Rawy we wtorek				5·01
" " w piątek				2·44

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Od dziś ceny zniżone.

Cyrk A. Schumanna

Dziś we środę 21. sierpnia

PRZEDSTAWIENIE

o godzinie 8. wieczorem

Po raz pierwszy: Wał irlandzki, sześć ogierów wprowadzi dyrektor. — Pana George'a Loyal występ z tresowanemi gołębiami. — „Teściowa", komiczna pantomina. — Hurdle Race skoki przez płoty, mury i rów 15 stóp szeroki napełniony wodą.

Następne przedstawienie jutro we czwartek.

781 *A. Schumann*, dyrektor.

Kupię

40 do 50 wagonów jabłek

przydatnych do fabrykacji jabłecznika (Mostobst).

Oferty adresować:

David Heilemann, Producten-Handlung

777 Wendlingen (Post Unterboihingen).

Avis für Buchhandlungsgehilfen!

In meiner Buch- Kunst- Musikalien- und Papier-Handlung in Radautz ist die Stelle eines tüchtigen Gehilfen der in obiger Branche mehrere Jahre gearbeitet hat und der deutschen Sprache in Wort und Schrift vollkommen mächtig ist, gegen einen Jahresgehalt von 300 fl. sofort zu besetzen. Offerte unter Angabe von Referenzen nebst Zeugnissen bitte zu richten an.

773 *Chaim Menschels Buchhandlung*, Radautz.

Poszukujemy

przyzwoitych ludzi (urzędników pocztowych i asekuracyjnych, notarjuszów, kupców, nauczycieli, ajentów i t. p.) którzyby się chcieli zająć rozprzedażą losów dozwolonych ustawą na respłatę ratami.

Dajemy najwyższą prowizję połączoną z premją — ewentualnie zapewniamy stały dochód. Oferty adresować: Bankhaus der Commandit-Gesellschaft

774 BRÜDER DIRNFELD Budapest, V. Badgasse 4.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Publiczna szkoła z subwencją państwową.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 27 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogą.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby wojska.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazjum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, tak też mających zamiar obok nauk w zakładach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółowe co do przyjęcia i pomieszczenia, tudzież prospektów dostarcza dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

685 A. E. v. Schmid, dyrektor.

640

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym.

5 kilo	Mocca arabska	złr. 10·80	5 kilo	Laquaira gruboziarn.	złr. 9·60
5	Jawa złota	10·80	5	Guatemala	9·20
5	Ceylon gruboziarnista	10·80	5	Jamajka	8·80
5	średnia	10·40	5	Rio lawé	8·40
5	Kuba wyśmienita	10·—	5	Santos	8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji.

Stacja kolei Muszyna-Krynica. Z Krakowa 8 godzin. Ze Lwowa 11. Z Buda-Pesztu 13 godzin.

Krynica

Apteka, poczta, telegraf w miejscu.

c. k. zakład zdrojowo-kąpielowy

329 **w Galicji.**

Nader obfita i silna szczawa alkaliczno-żelazista.

Główniejsze środki lecznicze są:

kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwartza w budynku elegancko urządzonym o 78 gabinetach, kąpiele borowinowe również elegancko w osobnym urządzonym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym, doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowo urządzony zakład gimnastyczny, park wielki z wielu wygodnymi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służy przeszło 1200 pokoi z całkowitem umeblowaniem, nowo zbudowany i wspaniale urządzony dom zdrojowy, liczne restauracje, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, orkiestra zdrojowa; fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy etc.

W domu „pod Zamkiem" są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Dworzec kolejowy Muszyna-Krynica 10 kilometrów od zakładu, skąd znakomicie utrzymana droga do zakładu prowadzi.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych, jakoteż wszystkich rodzai kąpieli 30% niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopffa, praktykuje tamże 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi wyżej 4000 osób.

W samym zakładzie znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony **c. k. zakład wodoleczniczy pod kierownictwem specjalisty Dr. Ebersa.**

Sezon otwarty od 15. maja do 30. września.

Na żądanie udziela wyjaśnień c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

---

780 **Dla rodziców i opiekunów!**

Dwóch Studentów

znajdzie przyzwoite umieszczenie w domu urzędniczym wychowującym własne dzieci w szkołach średnich — opieka rodzicielska i sumienny nadzór w naukach zapewnione. Instruktor słuchacz filozofii stały w domu, na żądanie także i fortepian.

Bliższe porozumienie do 1. września ulica Janowska Nr. 38, pierwsze piętro, drzwi Nr. 9. lub listownie A. F. poste restante Lwów.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt. większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka, róg Wałowej l. 25. — W KRAKOWIE, Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

HANDEL HERBATY

647 chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
zbiór majowy	3·—
Kajzow	4·—
Wyśmienita herbaciana ½ kilo złr. 1·36	—
Wysłowyń z najlepszej herbaty zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

Ulica Akademicka l. 12.

Mme MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 10—6 popołud.

FORMY PAPIEROWE na suknie, saranki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. wysyła od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, apteka.

Ulica Akademicka l. 12.

Pracownia sukien damskich

MARJI MATYSIEWICZ

przeniesioną została

z ul. Łyczakowskiej l. 10.

na ulicę Sobieskiego l. 12. (I. piętro).

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy *nawóz* pod wszelkie zasiewy i

Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność m l e k a u k r ó w i produkcję j a j u d r o b i u.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem **1 złr. 60 ct.** z opakowaniem i opłaceniem porto do każdej poczty w Austrii i Niemczech. Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.

431

Cement, Tektury do pokrywania dachów, Ter do smarowania dachów, Płyty izolacyjne

poleca

Józef Hanke

Lwów 750

pod „Czarnym Psem"

Rynek l. 38.

Winogrona stołowe

słodkie, świeże, białe lub niebieskie w skrzynkach pocztowych wagi 5 kilgr. po złr. 1 ct. 80 franko. Turkiestańskie melony cukrowe 4—5 sztuk wagi 5 kilo po złr. 1 ct. 50 franko. Wino czerwone w baryłeczkach pocztowych złr. 2, 2·50 i 3. Tokaj (Ausbruch) słodki złr. 5. — Wszystko za pobraniem pocztowem.

Michael Welfert jun., Weinbergbesitzer,

772 Werschetz, Ungarn.

---

262 C. k. uprzyw. patent.

Opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele ze sprężyną

Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty zajęty jest ciężką pracą, spokojnie jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.

(Im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

!Osuszenie!

(Trockenelement).

Za nadesłaniem złr. trzech rozsyła podpisany dokładne wskazówki co do sporządzenia wybornego, silnego i taniego środka osuszającego.

MAX FLURL, inżynier

Augsburg, Bawarja. 783

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10, w godzinach od 9—1 i 3—6. 130

Korzystną pożyczkę 782

mogą zaciągnąć szybko i pod dyskrecją ludzie samoistni, jako to: Urzędnicy, oficerowie, właściciele ziemi, dzierżawcy, profesorowie, księża, kupcy, przemysłowcy, funkcjonarjusze rządowi i prywatni (kobiety też) w kwotach od złr. 100 do 2000 jako kredyt osobisty na 6% do spłaty w ratach miesięcznych lub kwartalnych przesyłając je przekazem pocztowym. Przy intabulacji tylko 4½%. — Po bliższe szczegóły adresować: „Kapitalist" Budapest, „Postfach". — Na odpowiedź dołączyć ct. 15 w markach listowych.

Winogrona

w wyborowych sortach rozsyłam w koszyczkach po 5 kilo franko za gotówkę lub za pobraniem pocztowem po złr. 1·75.

Robert Roth, Werschetz, Węgry. 771

Najlepsze Czernidło

na całem 434 świecie.

St. Fernolendt

w Wiedniu.

za pomocą tego czernidła otrzymuje się w jednej chwili bez szczotki najpiękniejszy połysk, nie psuje ono skóry ale nadaje jej wielką trwałość. Dostanie prawie we wszystkich handlach monarchji austro-węgierskiej. Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który ma powyższą markę i moje nazwisko St. Fernolendt.

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

3051

Do rodziców i opiekunów!

PANIENKA

uczęszczająca do szkół niższych lub pensjonatów, może znaleźć za umiarkowanem wynagrodzeniem pomieszczenie z wiktem i troskliwą opiekę przy rodzinie, zamieszkałej we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 22 drzwi Nr. 34 II. piętro. — Konwersacja w języku polskim lub niemieckim. — Bliższa wiadomość tamże.

Zgłoszenia listowne proszę nadsyłać do administracji „Gazety Narod."

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. nadw. radcy dentysty **Dr. POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy. Cena pudełka 50 cent.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli **Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA"** (Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna **Augsburgska esencja życia** doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych" grat. i franco.

Herbabny'ego **Syrop z podfosforanu wapn. żel.** wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Zygmunta Ruckera APTÉKA

we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego **TANNINGENE** jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 ct.

Dr. Rosy Balsam życia od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.

1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct.

Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881. **J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:** Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi. Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd. Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy **Płyn restytucyjny dla koni** niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciom itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

501

Farby do wszelkiego użytku

tanie i dobre

667 **u Alojzego Hübnera**

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

CERATY

na obicia mebli i powozów, n… y i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i k… (linoleum), gurty i wszelkie obicia powoz… leca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fab… ńskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).